

Antonin Novotny prezydentem Czechosłowacji

PRAGA (RADIO)

Zgromadzenie Narodowe Czechosłowacji wybrało
wczoraj na prezydenta Republiki — Antonina Novotnego.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — Zdenek Fierlinger, który w imieniu narodu czechosłowackiego powitał przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. Woroszyłowa, przewodniczącego Rady Państwa PRL — A. Zawadzkiego i innych gości. Ogłosił on, że w myśl konstytucji, posiedzenie Zgromadzenia Narodowego przewiduje tylko jeden punkt porządku obrad, a mianowicie — wybór prezydenta Republiki.

Następnie głos zabrał premier Siroky, który w krótkim przemówieniu oddał hołd

zmarłym prezydentom Czechosłowacji — Gottwaldowi i Zapotockiemu. Premier Siroky zaproponował kandydaturę Antoniego Novotnego na stanowisko prezydenta.

Kandydatura ta została przyjęta jednogłośnie.

Jak wiadomo, Antonin Novotny jest I sekretarzem Ko-

mitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. (k)

„Popis oraczów” na traktorach

(Inf. wł.)

Ubiegłej niedzieli został rozstrzygnięty na polach czempionskiego Ośrodka Postępu Technicznego PGR ogólnopolski konkurs o najlepszą orkę. Do finałowej partii konkursu zakwalifikowano po eliminacjach 21 traktorzystów z POM i PGR całej Polski, w tym trzech z województwa poznańskiego.

Zaszczytną palmę pierwszeństwa zdobył na ciągniku marki „Ursus” Aleksy Kicol, długoletni pracownik Zespołu PGR Stradomia Górna, woj. wrocławskiego, uzyskując 87,5 pkt (na 100 możliwych). Otrzymał on nagrodę Ministerstwa Rolnictwa — radioaparat, a z Zakładów Mechanicznych „Ursus” — zegarek dla najlepszego traktorzysty w kategorii ciągnika „Ursus”. Drugie miejsce (i nagrodę w postaci roweru „Bałtyk”) zdobył na „Zetorze” Brunon Dąbrowski z POM Kolbudy woj. gdańskiego. Trzecie miejsce oraz zegarek przypadło w udziale Kurtowi Kwiatkowskiemu z PGR Niedzice, woj. olsztyńskiego. Komisja konkursowa pod przewodnictwem prof. Czesława Kanafojskiego stwierdziła, że warunki orki zostały ogólnie spełnione, jeśli chodzi o głębokość, szerokość, równomierność i wykończenie.

W konkursie sprawności — drugiej konkurencji czempionskiej imprezy rolniczej pobili na głowę swoich konkurentów Jan Zysko z PGR Olszyna woj. gdańskiej, otrzymując w nagrodę aparat fotograficzny. Puchar przechodził — nagroda redakcji miesięcznika „Mechanizacja Rolnictwa” przypadła w udziale WZROWi z Bydgoszczy za najlepszą organizację i upowszechnianie konkursów o najlepszą orkę.

W czasie pokazu najnowszych prototypów maszyn rolniczych zademonstrowano m. in. ogrodniczy typ małego „Ursusa”, a także uniwersalne śrutowniki, siekacze do buraków, które wejdą do produkcji w przyszłym roku.

Warto dodać, że pierwszy tego typu konkurs ogólnopolski był imprezą udaną, a poza tym, że tradycja tego rodzaju zawodów mistrzowskich wywodzi się z 13-wiecznych „popisów oraczów” (początek 1864 rok). (emp)



WYJAZD DELEGATÓW KPZR

18 bm. opuściła Warszawę bawiąca w Polsce na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR delegacja wieloletnich członków KPZR i uczestników Rewolucji Październikowej.

KONFERENCJA PRAWNIKÓW

18 bm. udała się do Moskwy na międzynarodowe seminarium prawnicze 4-osobowa delegacja Zrzeszenia Prawników Polskich.

SZCZECIŃSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

Kilkuset posiadaczy telewizorów w Szczecinie i najbliższej okolicy spotkała miła niespodzianka. W sobotę i niedzielę w godzinach popołudniowych szczecińska stacja telewizyjna rozpoczęła nadawanie stałego programu. Ogranicza się on na razie tylko do tzw. testów oraz wyświetlania filmów.

DIEGTIARIEW W WARSZAWIE

18 bm. w godzinach wieczornych przybył do Warszawy, na zaproszenie ZG TPP-R, Włodzimierz Diegtiariew — bohater znanej książki Igora Newerlego „Chłopiec z Salskich Stepów”.

Proces o zabójstwo

POZNAŃ (Radio)

Na wokandzie Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu znajduje się niebawem sprawa 26-letniego Michała Byskala, oskarżonego o zabicie w dniu 25 maja br. w Rakoniewicach, pow. Wolsztyn, Feliksa Sierockiego. Sąd przy rozprawianiu stanu faktycznego ma do rozstrzygnięcia kwestię obrony koniecznej i stopień jej przekroczenia, oskarżony bowiem zeznał w śledztwie, że strzelił z karabinu, gdyż Sierocki usiłował wedrzeć się do jego mieszkania po uprzednim wybijeniu szyby w oknie. Sierocki odgrażał się przy tym, że wymorduje całą rodzinę Byskala.

Oprócz świadków wyjaśnienia składać będzie Sądowi ekspert z dziedziny badania broni. (V)

Dzisiaj — Dzień Karty Nauczyciela

Po raz pierwszy w Polsce obchodzony będzie dnia 20 listopada br. Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela, zgodnie z warszawską sierpniową uchwałą Kongresu Federacji Międzynarodowych Związków Pracowników Oświaty (FISE).

Karta Nauczyciela, zawarta w 15 artykułach, jest dokumentem, określającym funkcje społeczne, które spełnia nauczycielstwo, wychowując i kształcąc dzieci, młodzież i dorosłych, zgodnie z wynikami wiedzy i w duchu postępu we wszystkich dziedzinach życia nauki i kultury. Idea postępu społecznego, której powinien służyć nauczyciel, zajmuje naczelną miejsce w „Karcie”.

W naszym kraju główne myśli Karty są już od dawna realizowane. Trudniejsze jest natomiast, na skutek zniszczeń, zapewnić odpowiednich pomieszczeń uczącej się młodzieży, gdyż budowa szkół nie podąża za przyrostem naturalnym ludności. Otwiera się tu pole do inicjatywy dla rad narodowych, które mogłyby w po-

rozumieniu z władzami szkolnymi zorganizować społeczną akcję budowy szkół. Z budową szkół wiąże się sprawa mieszkaniowa dla nauczycieli. Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się, aby w budynkach szkolnych były pomieszczenia dla nauczycieli. Jest to żądanie zupełnie zrozumiałe.

W odniesieniu do uczniów artykuł 12 Karty mówi, że szkoła powinna brać udział w normowaniu charakteru uczniów. Dyscyplina oparta na zasadach humanitarnych, uwzględniająca godność dziecka i nauczyciela, powinna w myśli Karty wykluczać wszelkie metody tresury i gwałtu.

Organizacje nauczycielskie, których przedstawiciele podpisali Kartę, skupiają razem ponad 6 mln. nauczycieli. Warto zaznaczyć, że myśl uchwalenia Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela rzucili delegaci polscy na Kongresie UNESCO, który odbył się w Paryżu w listopadzie i grudniu 1946 roku.

H. B.

Polscy uczestnicy Konkursu im. Wieniawskiego



Na zdjęciu górnym: (od lewej) Jadwiga Kaliszewska, studentka PWSM w Krakowie (studia prof. Umińskiej), Zenon Płoszaj, solista audycji szkolnych Estrady przy Państwowej Filharmonii w Łodzi (prace pod kierunkiem prof. Dubiskiej).

Na zdjęciu dolnym: (od lewej) Franciszek Bartosik, ab-

solwent PWSM w Łodzi (studia prof. Szalewskiego) członek Orkiestry Państwowej Filharmonii w Łodzi, Henryk Keszowski, absolwent PWSM w Poznaniu — członek Kwartetu Smyczkowego Filharmonii Narodowej. Do Konkursu przygotowuje się pod kierunkiem prof. Wrońskiego. CAF — fot. Wolański

Harcerstwo ruchem społeczno-wychowawczym

WARSZAWA (PAP)

17 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Naczelnej Rady Harcerskiej poświęcone podsumowaniu dotychczasowych wyników pracy i omówieniu najbliższych zamierzeń władz harcerskich. Referaty na ten temat wygłosili: przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — Aleksander Kamiński oraz naczelnik Harcerstwa — Zofia Zakrzewska.

Podkreślili oni m. in., że blisko roczny okres, który upłynął od czasu wytyczenia na zjeździe łódzkim nowych dróg rozwoju harcerstwa był okresem wyjątkowo prac programowych i organizacyjnych. Wynikiem tych prac było uchwalenie nowego prawa i przyrzeczenia harcerskiego, statutu organizacji, przeprowadzenie weryfikacji kadry instruktorskiej, zapoczątkowanie badań historyczno-naukowych nad przeszłością ZHP.

ZHP został przyjęty do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, a władze harcerskie nawiązały kontakt z wieloma organizacjami młodzieżowymi w innych krajach. Dużym osiągnięciem ostatniego okresu pracy Związku jest fakt, że harcerstwo przekształciło się w ruch społeczno-wychowawczy.

W referatach i w dyskusji podkreślano, że w pracy z młodzieżą należy zwracać uwagę na pełną realizację w codziennym życiu każdego z członków ZHP zasad ideowych, zawartych w prawie i przyrzeczeniu oraz czynniejszy niż dotychczas udział drużyn w życiu najbliższego środowiska. Stwierdzono, że władze naczelné harcerstwa powinny obecnie zająć się sprawą postawy moralnej instruktorów. W związku z tym zgłoszono projekt utworzenia przy Na-

czelnej Radzie Harcerskiej komisji pedagogicznej, która zajęłaby się między innymi opracowaniem właściwych metod pracy harcerskiej.

Racjonalizatorzy HCP zaoszczędzili 7 mln. zł

POZNAŃ — (Radio)

W okresie trzech kwartałów br. pracownicy HCP złożyli 653 wnioski, z czego 411 zostało już wprowadzonych do produkcji. Oszczędności wynikłe z wszystkich usprawnień wynoszą około 7 mln. złotych. Mimo efektywnej sumy, wątpliwe jest, czy racjonalizatorzy Cegielskiego wykonają swój plan do końca roku. Według założonego planu, oszczędności wynikające z usprawnień mają wynieść 11 mln. zł. Zmniejszenie nakładów na produkcję racjonalizatorów HCP wynika m. in. z licznymi reorganizacjami w zakładach i wprowadzenia do produkcji nowych asortymentów. (z)

Strzelecka i współoskarżeni skazani na kary więzienia

(Inf. wł.)

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił onegdaj wyrok w procesie, jaki toczył się przeciwko W. Strzeleckiej i współoskarżonym, w związku z katastrofą na przejeździe kolejowym przy ul. Burzaskiej, gdzie śmierć poniosły 3 osoby a 27 zostało rannych.

Trybunał uznał, iż Strzelecka, wiedząc o tym, że na posterunku brak aktualnego rozkładu jazdy, a system sygnalowy może zawieść miała obowiązek wzmożonego czuwania nad bezpieczeństwem ruchu. Swego podstawowego obowiązku nie wypełniła — dlatego doszło do katastrofy. Za przestępstwo z art. 215 § 1 (spowodowanie wypadku drogowego) Sąd skazał Strzelecką na 2 lata więzienia.

Tak samo ukarano (również za przestępstwo z art. 215 § 1) kierowcę St. Bieleckiego. Trybunał podkreślił w uzasadnieniu wyroku, że gdyby Bielecki posiadał poczucie odpowiedzialności, to nie wjeżdżałby na przejazd bez stwierdzenia, czy nie nadjeżdża pociąg. Uznał, że kierowca nie był pijany.

Torowisko J. Lubka, który nie wykonał obowiązku nadzoru nad przygotowaniem Strzeleckiej do służby (brak rozkładu jazdy) został skazany na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na okres 2 lat.

Na wniosek obrońcy Sąd postanowił, aż do uprawomocnienia wyroku, uchylić areszt tymczasowy wobec Strzeleckiej. (t)

W Poznaniu — „Arkadia”

Powstaną bary szybkiej obsługi

WARSZAWA (PAP)

Program zmian modelowych w handlu wewnętrznym i prze-myśle gastronomicznym przewiduje m. in. wprowadzenie nowych form sprzedaży i usług.

Aby umożliwić radom narodowym uruchomienie takich placówek w większych miastach, kierownictwo MHW podjęło ostatnio decyzję przekazania radom z centralnego planu inwestycyjnego resortu sumy 17 mln zł na te cele.

Przewiduje się, że w przyszłym roku powstaną w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Chorzowie i Wrocławiu 9 barów szybkiej obsługi. W Poznaniu bar taki otwarty zostanie w lokalu „Arkadia”.

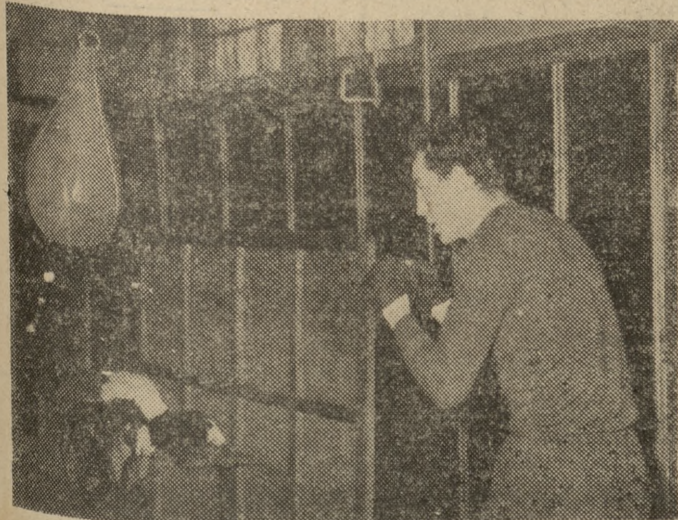
Bary te będą wyposażone w nowoczesne laski chłodnicze, ekspresy i bębny, tzn. ekspresy do przyrządzania gorących dań itp. Urządzenia te spowodowane zostaną z Czechosłowacji i NRD., a nie które z nich wyprodukują przemysł krajowy. Bary-restauracje szybkiej obsługi będą wydawały dania barowe, obiadowe i przekąski, nie będą one prowadziły sprzedaży alkoholu. Każdy z tych lokali będzie mógł obsłużyć dziennie od 4 do 10 tys. klientów. Powinno to na zmniejszenie tłoku — szczególnie w porze obiadowej — w zwykłych restauracjach i umożliwić mieszkańcom miast spożywanie posiłków bez wyekwipowania.

Tak więc ziszcza się chyba wreszcie życzenia konsumentów, stojących się w lokalach gastronomicznych. Zapo-

W Bydgoszczy pod kierunkiem Feliksa Stamma, drużyna bokserów polskich przebywała na krótkim zgrupowaniu przed międzynarodowym spotkaniem z Anglią.

Na zdjęciu: Wojciechowski podczas treningu.

CAF — fot. Szyperko



Przyjęcie na cześć delegacji partyjno-rządowych w Moskwie

MOSKWA (PAP)

W niedzielę 17 bm. Prezydium KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydało na Kremlu przyjęcie na cześć delegacji partyjno-rządowych krajów socjalistycznych oraz delegacji partii komunistycznych, które bawią w Moskwie na uroczystościach 40-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wśród delegacji obecna była delegacja polska z Wł. Gomułką na czele.

Na przyjęcie przybyli członkowie poszczególnych delegacji oraz przedstawiciele KC KPZR i rządu radzieckiego: N. S. Chruszczow, Mao Tse-tung i Jacek Duclos wygłosili krótkie przemówienia.

Po co ta ankieta?

Biuletyn Urzędu Prasy i Informacji rządu NRF donosi o prowadzonej przez ministerstwo do spraw przesiedleńców rejestracji strat ludzkich wśród ludności przesiedleńczej na terenach, zamieszkiwanych poprzednio przez przesiedleńców Niemców.

Biuletyn nie podaje żadnych bliższych danych, czy stratami, o których mowa w ankiecie mają być objęte również osoby, które zginęły w toku działań wojennych lub zmarły w czasie ucieczki przed nadchodzącymi wojskami, czy też podczas akcji przesiedleńczej, prowadzonej w pierwszej fazie również przez władze hitlerowskie, często w bardzo chaotycznych i niebezpiecznych warunkach.

Narzuca się pytanie, jakim celem mają służyć wyniki tak pomyślanej ankiety? (b)

Rady Faubusa

Rasiści z Little Rock nie rezygnują

NOWY JORK (PAP)

Gubernator stanu Arkansas, Faubus, oświadczył 17 bm., że „jedynie dobrowolne zrezygnowanie przez uczniów murzyńskich z uczęszczania do centralnej szkoły średniej w Little Rock może się przyczynić do zażegnania konfliktu powstałego w związku z wprowadzeniem integracji rasowej w szkołach tego miasta”. Faubus dodał, że nie spodziewa się, by rokowania prowadzone w tej kwestii między nim a rządem federalnym przyniosły jakieś owocne wyniki.

Jak wiadomo, na początku września br. Faubus nie pozwolił dzieciom murzyńskim w Little Rock uczęszczać do tamtejszej centralnej szkoły średniej. Dopiero interwencja władz federalnych, które wysłały do Little Rock oddziały wojska, pozwoliła wprowadzić tam w życie orzeczenie sądu najwyższego o integracji rasowej w szkołach.

W NRF brak nauczycieli

DUISBURG (ZAP)

W Północnej Nadrenii-Westfalii brakuje w chwili obecnej około 500 nauczycieli szkół powszechnych. Cyfra ta w roku 1959 wzrosła o najmniej do 2.000, gdyż w owym czasie nie przybędzie nowych nauczycieli. Od kwietnia br. bowiem przedłużono okres kształcenia nauczycieli: w szkołach pedagogicznych o jeden rok. Jedyną drogą wyjścia z tej sytuacji to zatrudnienie starych, emerytowanych już nauczycieli w wieku od 65 do 68 lat. Co prawda już dzisiaj prawie wszyscy nauczyciele to ludzie w podeszłym wieku, gdyż zażądano nauczycielski nie wzbudza żadnych zainteresowań w młodzieży kończącej szkoły. W Duisburgu np. jeden tylko z tego gorczych maturalistów szkół średnich miał zamiar zostać nauczycielem. Bynajmniej nie lepiej przedstawia się sytuacja w szkolnictwie zawodowym Północnej Nadrenii-Westfalii, gdzie już dzisiaj brakuje 1.500 fachowych sił nauczycielskich.

Kryzys w łonie NATO

PARYŻ (PAP)

Po konferencji parlamentarzyistów krajów NATO rozpoczęły się w Paryżu obrady komisji stałych przedstawicieli państw — sygnatariuszy Paktu Atlantycznego.

Sobotnie posiedzenie poświęcone było sprawie dostaw broni amerykańskiej i angielskiej dla Tunisu. Jak pisze agencja United Press, „Spaak czynił zabiegi o zażegnanie sporu i usiłował przy całkowitym poparciu Amerykanów oraz Anglików uspokoić Francuzów, jak również usmierzyć zdenerwowanie mniejszych państw należących do NATO”. „Atmosfera

Bohater i... gentleman

Larbi ben Mhidi — to jeden z przywódców Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego wzięty na początku br. do niewoli przez wojska francuskie, a potem rozstrzelany przez francuskie władze bezpieczeństwa.

Tygodnik „Świat i Polska” z powołaniem się na „L'Express” podaje, że Larbi ben Mhidi, który badany był osobiście przez wodza jednego z oddziałów spadochroniarzy, płk. Bigeara, powiedział w czasie przesłuchania: „Pułkowniku, obaj jesteśmy przywódcami, ponieważ obaj pogardzamy śmiercią. Ale wy zostaliście pokonani, bo już w nic nie wierzyliście. Wy należycie do przeszłości... Nie wiecie sami, czego chcecie. My, wierzymy w Republikę Algierską”.

Larbi ben Mhidi, który rozwinął w czasie przesłuchań swe poglądy polityczne, zrobił duże wrażenie na płk. Bigear. Gdy Bigear otrzymał rozkaz rozstrzelania bohatera Algierczyka, przed wydaniem komendy „Pal!”, rozkazał plutonowi egzekucyjnemu sprezentować broń, oddając honor swemu przeciwnikowi. (b)

była przygnębiająca” — stwierdza komentator UP, podkreślając, że wysiłek Spaaka nie dał żadnego rezultatu.

Londyński korespondent tejże agencji donosi, że z inicjatywy Foreign Office miałyby się jeszcze przed grudniową sesją Rady NATO zebrać nad zwyczajną konferencją ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Zwołanie konferencji pozostaje w bezpośrednim związku z niepowodzeniem niedawnych obrad parlamentarzystów krajów NATO, sobotniego posiedzenia stałych przedstawicieli oraz zapowiedzią premiera Gaillarda, że Francja weźmie udział w grudniowej sesji Rady NATO pod warunkiem „szybkiego rozwiązania obecnego konfliktu”. Zdaniem UP stanowisko Francji i łączący się z nią „kryzys w łonie wielkiego przymierza grozi podminowaniem grudniowej sesji NATO na najwyższym szczeblu”.

Dienniki zachodnie omawiając kryzys, jaki ogarnął blok atlantycki, cytują słowa rezolucji końcowej uchwalonej w sobotę przez konferencję parlamentarzystów: „Ostatnie wydarzenia wskazują, że jakiego stopnia brak jednoci NATO w dziedzinie politycznej i w obliczu wszystkich poważnych problemów międzynarodowych może odbić się na solidarności państw NATO”.

Budowa miasta nauki na Syberii

MOSKWA (PAP)

Profesor M. Lawrentiew, wiceprzewodniczący Akademii Nauk ZSRR, oznajmił w przemówieniu radiowym, iż Związek Radziecki w trosce o rozwój Syberii i radzieckiego Dalekiego Wschodu zamierza wybudować w samym sercu Syberii ośrodek naukowy dla 20.000 profesorów i studentów. Prowadzone tam będą na szeroką skalę badania nad energią nuklearną, nad zagadnieniami techniki odrzutowej i rakietowej oraz nad automatyzacją. Budowa ośrodka, który właściwie nazwać można całym „miastem uczonych”, obliczana jest na trzy lata, lecz niektóre placówki naukowe, jak instytuty matematyki i fizyki jądrowej, zostaną uruchomione w ciągu jednego roku. Prof. Lawrentiew ma nadzieję, że instytut mechaniki, który powstanie w tym mieście, konstruować będzie roboty mogące zastąpić robotników i majstrów fabrycznych, a nawet inżynierów nadzorczych.

Jednym z inicjatorów wybudowania tego ośrodka jest prof. Lebediew, wybitny specjalista w dziedzinie mechaniki precyzyjnej, który postanowił porzucić swą pracę naukową w Leningradzie i przenieść się na Syberię.

Ze świata

NOWE ZWYCIESTWO SPD

W wyborach nadburmistrza Norimbergi, które odbyły się 17 bm., największą ilość głosów otrzymał kandydat partii socjaldemokratycznej Andreas Uhrslechner. Poprzednio socjaldemokracja zwyciężyła w wyborach do parlamentu Hamburga.

PROTESTY TYROLCZYKÓW

W Związku Sigmundskron w pobliżu Bolzano odbył się wiec 35 tys. Tyrolczyków, którzy protestowali przeciwko polityce rządu włoskiego wobec mniejszości narodowych i domagali się autonomii dla Południowego Tyrolu.

EGIPT I JORDANIA

Rząd egipski zamknął swój ataszat prasowy w Ammanie i odwołał z Jordanii egipskiego atatche prasowego Usni Abdul Wahat.

32 MILIONY ZDJĘĆ NA SEKUNDE

W Związku Radzieckim konstruowano kamerę fotograficzną, która dokonuje zdjęć z szybkością 32 milionów klatek na sekundę. Radio moskiewskie podaje, iż nowa kamera odda uczonym nieocenione usługi.

BIEDAK MILIONEREM

Szczęśliwy posiadacz trafnie wypełnionego „Totka” piłkarskiego we Włoszech, znajdujący się w bardzo ciężkich warunkach materialnych, wygrał 233.215.785 lirów (372.350 dolarów).

7.250.000 MIESZKAŃCÓW MA SZANGHAI

Liczba ludności Szanghaju — czwartego na liście największych miast świata — wzrosła obecnie z każdym miesiącem przeciętnie o 78 tysięcy. Pod koniec września br. Szanghaj liczył 7.250.000 mieszkańców.

SMIERCIONOŚNE TORNADO

W pobliżu miasta Columbus (stan Mississippi) szalało w niedzielę tornado. Dwie osoby poniosły śmierć, a kilka zostało rannych.

MIASTO POD WODĄ

Powódź, która w sobotę nawiedziła niektóre obszary Tunisu, wyrządziła znaczne szkody w okolicy miasta Medzej el Bab. Poziom wody na ulicach wynosił w niedzielę 1,5 metra. Cztery osoby utonęły.

SERBOWIE CHCĄ JECHAĆ DO POLSKI

Związek Przyjaciół Przyrody Serbii przewiduje w swym programie na rok przyszły szereg wyjazdów turystycznych za granicę, m. in. 15-dniową wycieczkę do Polski.

NAFTA NA GŁĘBOKOŚCI 3000 M

Prowadzone od dłuższego czasu wiercenia naftowe w powiecie Koprivnica (Chorwacja) dały ostatnio dobre rezultaty. We wsi Dinjevo z otworu sięgającego głębokości 3000 m trysnął silny strumień ropy naftowej.

TRAGICZNY FAJERWERK

Przeżyli mieszkańcy Fontibona, niedaleko Bogoty w chwili wybuchu, jaki nastąpił w fabryce ognia sztucznych. W wyniku eksplozji 12 osób zostało zabitych, jeden dom zburzony, a dwanaście poważnie uszkodzonych.

Znowu wśród członków FAO

Przed kilku dniami, po 7-letniej przerwie, Polska przyjęta została ponownie do Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (Food and Agriculture Organization — FAO).

Początki powstania tej organizacji sięgają maja roku 1943, kiedy to przedstawiciele 44 państw zebrałi się w Hot Springs (USA) dla omówienia zasad współpracy międzynarodowej w zakresie wyżywienia i rolnictwa. W dwa miesiące później powołany został komitet przygotowawczy, który opracował projekt statutu FAO, podpisany przez 42 państwa założeńskie (w tym również przez Polskę) na konferencji Quebec (Kanada) w październiku 1945 r. Wkrótce potem między ONZ a FAO zawarta została umowa, na mocy której ta ostatnia stała się jedną z wyspecjalizowanych agend ONZ.

Podstawowym i najszerzej pojętym celem FAO jest organizowanie i pomoc w wyżywieniu rosnącej wciąż ludności świata. Już z tego stwierdzenia wynika, że główna uwaga tej organizacji skupia się na krajach gospodarczo zacofanych. FAO pełni poważną rolę w realizacji programu ONZ w zakresie rozwoju gospodarki rolnej i podniesienia poziomu wyżywienia na świecie. Jej prace polegają przede wszystkim na prowadzeniu badań oraz zbieraniu i rozpowszechnianiu informacji, dotyczących aktualnego stanu i perspektyw rozwoju rolnictwa, hodowli, rybołówstwa i leśnictwa. FAO inicjuje i koordynuje różne akcje międzynarodowe o charakterze regionalnym lub specjalistycznym. Tak np. w roku 1948 powstała Międzynarodowa Komisja Rozwoju Uprawy Ryżu, a w cztery lata później Komitet do Walki z Szarańczą.

Poza tym FAO udziela pomocy swym członkom z funduszu Rozszerzonego Programu Pomocy Technicznej ONZ. Wartość takiej pomocy udzielanej jest znaczna.

Rozwój floty rybackiej w NRF

HAMBURG (ZAP)

Rybacka flota dalekomorska NRF systematycznie rozwija się, mimo iż liczebność floty wzrasta słabo. Rozwój polega głównie na tym, że tabor rybacki ulega tam systematycznej renowacji. Wycofuje się stare i mniejsze jednostki a wprowadza się na ich miejsce nowe i większe. Np. na początku bież. roku flota trawlerowa liczyła tam łącznie 207 jednostek o tonażu 111.342 BRT, natomiast po 9 miesiącach liczy obecnie 209 jednostek o tonażu 113.233 BRT.

Jak widać przyrost tonażowy jest znaczny.

lo tej w latach 1950—1956 wyniosła blisko 35 mln. dolarów.

Powrót Polski do FAO powinien być uznaniem. Jest to bowiem dalszy krok w kierunku rozszerzenia współpracy międzynarodowej a jednocześnie pozwoli nam pełniej korzystać z doświadczeń i nauki światowej w zakresie produkcji rolnej i organizacji wyżywienia. (F. B.)

Prowokacje tureckie na granicy syryjskiej

MOSKWA (PAP)

Jak donosi agencja TASS z Damaszku, na granicy turecko-syryjskiej miały miejsce dalsze prowokacje. Turecki patrol przekroczył granicę syryjską w rejonie At-Talil. Inny patrol otworzył ogień w rejonie syryjskiego miasteczka Kamysli oraz w innym punkcie granicy turecko-syryjskiej. Samoloty tureckie nadal naruszają obszar powietrzny Syrii.

Sztuczne słońce cieplejsze niż... Słońce

MOSKWA (PAP)

Radzieckie czasopismo „Znanie-Sila” zamieszcza wypowiedzi uczonych i inżynierów na pytanie: „Co nowego przyniesie rozwój nauki i techniki w ciągu najbliższych 40 lat?”. Jak wynika z powyższych wypowiedzi, w ciągu najbliższych lat wypuszczona zostanie pierwsza doświadczalna rakietka fotonowa, która dostarczy danych do opracowania projektu rakietki kwantowej; rakietka ta poruszałaby się z szybkością 300 tys. km/sek., czyli z szybkością światła. Dalsze nowości, to elektryczne podziemne, zamieniające w prąd energię ciepłą wnętrza ziemi, której zasoby są niewyczerpalne (warto wspomnieć, że w czasie wybuchu wulkanu Bezymionny na Kamczatce w ub. roku wyzwolono się tyle energii, że największa w świecie kurbyszewska elektrownia wodna musiałaby pracować 3.500 lat, aby wyprodukować taką ilość, oraz urządzenia, które można by opuścić kilka kilometrów w głąb ziemi, gdzie zamieniałoby ono w prąd ciepło wnętrza ziemi i przysyłałoby je na powierzchnię.

Pod koniec naszego stulecia konstruktorzy zbudują rakieto-plan, poruszane molekularną energią powietrza. Inż. Grigoriew wspomina ponadto o perspektywie zbudowania sztucznego słońca nad lodowymi pustyniami Arktyki, które promieniowałoby na Ziemię dwa razy więcej ciepła niż Słońce. (V)

Stevenson doradcą Eisenhowera?

NOWY JORK (PAP)

Adlai Stevenson, przywódca amerykańskiej partii demokratycznej, kontrkandydat Eisenhowera w wyborach prezydenckich w 1952 i 1956 r. przybył do Waszyngtonu w celu przeprowadzenia rozmów z przywódcami amerykańskimi na temat mającej się odbyć w przyszłym miesiącu konferencji NATO na najwyższym szczeblu.

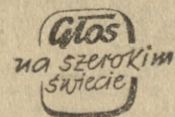
Stevenson zamierza uczestniczyć w konferencji NATO w charakterze doradcy prezydenta Eisenhowera.

Nowa podróż premiera Kiszii

TOKIO (PAP)

Premier Japonii Kiszii udał się 18 bm. w nową podróż po krajach Azji Południowo-Wschodniej, których nie odwiedził podczas podróży w czerwcu 1957 r. Kiszii zatrzymał się na Filipinach, w Południowym Wietnamie, Kambodży, Laosie, Federacji Malajskiej, Singapurze, Indonezji, a ponadto w Australii i Nowej Zelandii. Podróż trwać będzie trzy tygodnie.

Złote łańcuchy Jordanii



Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest w dalszym ciągu zaogniona i napięta. Świadczy o tym między innymi korespondencja francuskiego dziennika „Monde” z Ammanem, którą zamieszczamy poniżej.

Pójdzie na pocztę w Ammanie stało się od kilku dni bardzo ryzykownym przedsięwzięciem. W gmachu poczty w stolicy Jordanii pękła się worki z piaskiem, a uzbójcy po zęby żołnierze zatrzymują nieszczęsnych klientów i poddają ich szczegółowej rewizji. Również podróż z Ammanu do Jerozolimy nie jest już przyjemną wycieczką. Aby pojechać do Jerozolimy, trzeba najpierw otrzymać zezwolenie od władz, a po drodze podróżni są niemal co krok rewidowani. Nie należy to do przyjemności, zwłaszcza że rewizje przeprowadzają przeważnie żołnierze Arabii Saudyjskiej, którzy raczej nie „cackają się” z delikwentami. W nocy w ogóle nie można podróżować, ponieważ od 6 wieczorem do 5 rano obowiązują na drogach i szosach Jordanii godziny policyjne.

Największą rozrywką mieszkańców Ammanu jest obecnie... czekanie na eksplozję. Zdarzały się one ostatnio w ambasadzie tureckiej, w mieszkaniu atatche wojskowego Stanów Zjednoczonych oraz w willi drugiego sekretarza poselstwa Iranu. Obyło się bez ofiar w ludziach. Lokatory poszkodowanych lokali musieli jednak ponieść spore wydatki na wstawienie szyb. „Operacja szklarz”, jak nazywają w Ammanie zamachy bombowe, dostarczała obfitego żniwa polcji, która zatrzymywała wszystkich gapiów ulicznych i podobno znalazła wśród nich wielu „niebezpiecznych agitatorów”. Trzeba bowiem wiedzieć, że obecnie każdy osobnik niezbyt skłonny do wychwalania rządu i Stanów Zjednoczonych

staje się w Jordanii automatycznie „niebezpiecznym agitatorem”, kandydatem na ciężkie roboty.

Tak było między innymi z siedmioma deputowanymi, którzy niedawno odmówili głosowania za wotum zaufania dla rządu Ibrahima Paszy Hachema. Dwóch spośród nich zostało aresztowanych. Oświadczyli oni, że rząd przyjmuje doktrynę Eisenhowera, zapominając jednocześnie, że ją odrzuca. Obaj deputowani przedstawili na poparcie swych argumentów odpowiednie dokumenty amerykańskie. Jakby na urągawisko, jednym z tych „niebezpiecznych” parlamentarzystów jest szeik Ahmed el Daur, jedyny w parlamencie przedstawiciel partii odrodzenia muzułmańskiego, która wysuwa koncepcję państwa opartego wyłącznie na Koranie. Partia ta była w swoim czasie popierana przez króla Husseina.

Na razie król Hussein popiera rząd, kierowany przez Ibrahima Paszę, a właściwie przez „szarą eminencję”, przebiegłego Samira Rifal. Uchodzi on za męża zaufania Amerykanów. Stany Zjednoczone wypełniły już „promięć” postawioną w Jordanii po odejściu Brytyjczyków, którzy przypatrują się sytuacji z nieco szerszą obiektywnością. Pewien Anglik powiedział mi kiedyś: „Jeśteśmy teraz tak mało ważni, że nawet nie rzucamy na nas bomb”. Ponieważ Rifal robi „dobrą robotę”, Amerykanom jak najbardziej zależy na tym, aby kierował on losami Jordanii. Radca do spraw wschodnich w ambasadzie amerykańskiej, Richard Sangner, podczas swych codziennych wizyt w pałacu królewskim, tłumaczy to stałe królowi Husseini. Władca Jordanii mieszka znowu z matką, królową Zein. Niedawno wystąpił o rozwód ze swoją żoną, królową Diną, zawiadamiając ją o tym pocztą, gdyż

nikt z dygnitarzy dworskich nie chciał się podjąć kłopotliwej misji).

Stany Zjednoczone są obecnie jedyną „deską ratunku” dla Jordanii. Państwa arabskie bowiem nie kwapią się zbytnio z pomocą. Irak — mimo że władcą jego jest kuzynem Husseina — ma raczej niewielkie zaufanie do możliwości politycznych jordańskich króla. Arabia Saudyjska bynajmniej nie zamierza otwierać swej skiełki dla Jordanii, powołując się na fakt, że i tak bardzo dużo ją kosztuje utrzymanie wojsk na terytorium jordańskim. Tak więc jedynym bankierem zbliżającego się do ruiny państwa pozostają Stany Zjednoczone. Jednakże, jak mawiał Talleyrand, „subwencja w postaci złota nie przestaje być złotym łańcuchem”. Ten złoty łańcuch nałożony przez Amerykanów dętkliwie daje się we znaki Jordańczykom.

Oficjalne kół jordańskie stale podkreślają, że w Jordanii jedynym rządem i królem „odwaga” otwarcie potępiać Egipt i Syrię. Oczywiście nie można im odmówić tej odwagi, ale jednocześnie trzeba dodać, że nie mieli oni innego wyboru. W kraju, gdzie naród ma zakneblowane usta — kto może pozytywnie wyrażać się o Egipcie i Syrii? Za czasów panowania króla Abdullaha, pan Samir Rifal uchodził za opozycjonistę, „Idajnego” — wprawdzie, ale demokratę. Rifal umiał wówczas dostrzec niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą absolutna władza królewska przeciwstawiona niespokojnej opinii publicznej.

Rzeczywistość potwierdziła jego obawy. Abdullaha zginał zabity przez ubożego krawca z Jerozolimy.

Na murach świętego miasta ukazał się na jutro napis, zawierający w sobie tragiczny apel: „Naród jordański żąda mordercy!” Paul CERATI

Polski węgiel dla NRF

Pismo „Rynki Zagraniczne” donosi, że z 13 mln. ton węgla, które Polska przez znaczną na eksport w roku 1958, Niemieckiej Republiki Federalnej zaoferowało 2 mln. ton. Zdaniem prasy zachodnio-niemieckiej NRF wysuwa zastrzeżenia co do wysokich cen węgla polskiego. Dlatego też zakontraktowanie przez NRF 1 mln. ton węgla uważane byłoby za sukces. Kolejne zachodnio-niemieckie postanowiły zakupić w Polsce 300 tys. ton węgla. Za tak ostrożną polityką zakupów przemawia — zdaniem kół fachowych — fakt dalszej elektryfikacji kolei NRF, który to fakt miałby wpłynąć na rozmiary przywozu węgla.

Decydującym momentem przy zakupach węgla za granicą przez NRF jest jego cena. Sądząc ze stanowiska prasy zachodnio-niemieckiej, czynnik rządowy w Bonn będą usiłowały wykorzystać obecną koniunkturę na rynku węglowym, by doprowadzić do obniżki cen węgla importowanego. Dlatego też Niemców zainteresowała wiadomość, że polska centrala eksportująca węgiel do Szwecji, obniżyła niedawno znacznie jego cenę — prawie do poziomu cen węgla amerykańskiego. (r)

Cenny przyrząd

Urząd Patentowy RP zatwierdził wynalazek pomysłu dr. Janusza Płońskiego, opracowany wspólnie z inż. inż. S. Bancerem, W. Kuehnem i J. Ilmużyńskim. Jest to aparat elektro-akustyczny, umożliwiający wszechstronne prawe badanie płodu słuchowo i optycznie (przy pomocy oscyloskopu) — informuje „Słowo Polskie”.

Przyrząd zapewnia bezpieczeństwo płodowi w okresie porodu, może też być wykorzystany do badania chorób serca i nadaje się do prowadzenia różnych badań naukowych w położnictwie i kardiologii. (z)

Polska sygnalizacja alarmowa — najlepsza

14 bm. odbył się w kopalni „Walenty-Wawel” pokaz działania polskiego urządzenia sygnalizacji alarmowej.

Urządzenie sygnalizacyjne, zaprojektowane przez polskich inżynierów, okazało się dużo lepsze od wszelkich dotychczas stosowanych środków i aparatów zagranicznych. (PAP)

W 10 miesięcy 90 tys. maszyn do szycia

Zaloga Zakładów Metalowych im. gen. Waleria w Radomiu wyprodukowała w ciągu 10 miesięcy bież. roku prawie 90 tysięcy maszyn do szycia marki „Łucznik”. Maszyny te dostarczone zostały na rynek krajowy oraz na eksport. Do końca bież. roku zakłady mają wyprodukować przeszło 12 tys. maszyn ponad plan.

Trwają także przygotowania do uruchomienia nowego typu maszyn do szycia — maszyn uniwersalnych, tak zwanych zygakowik. Będzie to maszyna domowa o napędzie elektrycznym, odznaczająca się wieloma zaletami, bo prócz normalnych czynności może być użyta do przyszywania guzików, wyszywania wzorów itp. (PAP)

Warszawa o 100 mieszkańców

Powiat Częstochowa poza granicami Mazowsza, Warszawy i w tym bowiem powiecie znajduje się miejscowość o tej nazwie, mająca w dodatku położoną za pobliską rzeczką „przedmieście” nazwane Praga.

Częstochowska „Warszawa” leży pomiędzy osadami Gnaszyn i Kawodrą i liczy obecnie niewiele ponad 100 mieszkańców. Powstała ona równo trzydzieści lat temu. Nazwa jej pochodzi stąd, że gdy robotnicy pobliskiej sekcji pobudowali sobie w tej osadzie o wiele okazałszy niż w okolicy domy, mieszkańcy Gnaszyn i Kawodrę nazwali nową osadę żartobliwie „Warszawą”. Nazwa ta przyjęła się z miejsca. (PAP)

Do mojego nauczyciela

Szanowny Panie!
Nie wiem, czy sobie Pan mnie przypomniał. Ale to nie ważne, czy byłem smutnym blondynem, czy niespokojnym brunetem i w której szkolnej ławce siedziałem. Bo gdyby Pan myślał o całym moim dziele, która przewinęła się przez Pańskie klasy, stwierdziłby Pan, że to nie setki, ale tysiące ludzi, z których wielu, bardzo wielu udaje już starszych panów. Ja jestem jednym z nich.

I jednym z tych, który w okresie „krótkich spodenek” należał do Pańskich zaciekle wrogów. Było nas przeszło trzydziestu w klasie — rozdanych w ławkach — taka mała piechota w tyrańskim natarciu, a Pan był sam, za fortecą w kształcie katedry. Sądzę, że zdawał Pan sobie sprawę z tego, że między na-

mi jest wojna. I to jaka! Głównie byśmy się cieszyli, gdyby Pan zachorował, nogę złamał, ba — umarł. Nosiliśmy proce grochostrzelne w tylnych kieszeniach spodenek, a w głowach — najdzielsze pomysły.

* * *

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego mieliśmy w kraju pracowników oświaty ogółem w roku 1954 — 209.300, w 1955 r. — 213.600 i w 1956 r. — 230.100.

Nauczycieli szkół podstawowych mieliśmy w 1954 r. 96.200, a w 1955 r. — 109.600. W roku 1956/57 uczyło na wsi 70.489 nauczycieli, a więc 64,3 proc. ogółu nauczycieli szkół podstawowych.

Nauczycieli szkół zawodowych posiadaliśmy w 1954 r. 29.200, a w 1955 r. — 31.800.

Liczba nauczycieli szkół średnich, ogólnokształcących w 1954 r. wyniosła 10.900, a w 1956 roku — 11.000.

Według danych Min. Oświaty wskaźniki ilości uczniów na izbę szkolną w ostatnich latach kształtowały się następująco: w szkołach podstawowych na wsi na izbę szkolną przypadało w 1954 r. przeciętnie 30 uczniów, a w 1956 r. — 31. Stan ten więc nie uległ większej zmianie. Natomiast w miastach zagęszczenie wzrosło z 51 uczniów na izbę szkolną w 1954 r. do 54 w 1956 r.

Ilość uczniów na nauczyciela: w 1954 r. na wsi — 29, a w 1956 r. — 28. Lekkiej poprawie uległa sytuacja w miastach. — Gdy w 1954 r. ilość uczniów na nauczyciela wyniosła 38, w 1956 r. spadła do 37. (hb)

50 lat pracy pedagogicznej



23 bm. prof. Jan Wysocki, nauczyciel Szkoły im. A. Mickiewicza w Warszawie (dawn. Konopczyńskiego) obchodzić będzie rzadki jubileusz — 50-lecie pracy pedagogicznej. Prof. Wysocki uczy nieprzerwanie w tej szkole już od 1907 roku. W 1905 roku jako student Politechniki brał udział w słynnym strajku szkolnym w Warszawie. W sierpniu ub. roku odznaczony został krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski.

Jubileusz pracy zawodowej prof. Wysockiego zbiegł się z jubileuszem pożycia małżeńskiego.

Na zdjęciu: Jubilat ze swą wnuczką Grażynką.

CAF — Fot. Tyminski

Język etruski odcyfrowany?

Jedną z największych tajemnic starożytności, a mianowicie tajemnica Etrusków została podobno odsłonięta dzięki pracy badacza historii rzymskiej prof. Licinio Glori.

Według jego oświadczenia udało mu się odcyfrować po blisko półtorarocznej wyteżonej pracy pismo etruskie, a raczej trzy zasadnicze idiomy etruskie znajdujące się w ponad 10 tysiącach napisów dotychczas odnalezionych. Napisy te kryły do tej pory sekrety cywilizacji, sztuki, historii obywateli i pracy tajemniczego narodu etruskiego.

Odkrywcą na podstawie posiadanych „kluczy” odczytał szereg napisów etruskich i oświadczył, iż jest w stanie dostarczyć cennych informacji o charakterze naukowym i że obecnie można znaleźć dowody pochodzenia Rzymu, który nie został zbudowany ani przez Etrusków ani przez Latynów, a tym bardziej przez Germanów, jak twierdzą niektórzy.

Zdaniem prof. Glori wszystkie dzieła dotyczące historii rzymskiej musiałyby być zmienione, ponieważ przetłumaczenie tajemniczych dotychczas napisów etruskich oświeciłoby szeroko historię Rzymu od jego

W głębinach Zatoki Puckiej nakręcono film

W sezonie letnio-jesiennym grupa pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni przeprowadzała badania podwodne Zatoki Puckiej. Naukowcy oraz dwaj wykwalifikowani pletwonurkowie dokonali pionierskich prac podwodnych. Dokonano około 350 zejść pod wodę, aby zbadać rozmieszczenia flory i fauny dennej w Zatoce. Przy okazji przeprowadzono próby pracy pod wodą narzędzi połowowych, oraz nakręcono kolorowy, średniometrażowy film podwodny, który ukaże się na ekranach na początku przyszłego roku.

W czasie tych prac stwierdzono m. in., że rośliny porastają dno Zatoki do głębokości 10—12 metrów. W rejonie Rewa-Swarzewo odkryto bogate pokłady morskich, z którego produkuje się agar, używany do wytwarzania kosmetyków i różnego rodzaju lekarstw. Podwodne prace ekipy pletwonurków pozwoliły także ustalić miejsce dużych zasobów trawy morskiej. Znajduje się ona na głębokości 5—6 metrów między Kuźnicą a Jastarnią. Obecnie wyniki badań są dyskutowane, a wnioski z nich wyciągnięte będą miały znaczenie dla nauki oraz praktycznego wykorzystania zasobów morza. (PAP)

Przeciwko wielożeństwu w Egipcie

Amina Szukri — jedna z dwóch kobiet-posłanek w egipskim Zgromadzeniu Narodowym wystąpiła z wnioskiem w sprawie zniesienia poligamii w Egipcie. Amina Szukri domaga się uchwalenia ust. wyzwalającej — z wyjątkiem wypadków „naglącej konieczności” — posiadania więcej niż jednej żony. O tym, czy w danym wypadku istnieje „nagła konieczność” mają decydować sądy.

Według projektu postanki, zmianę uległoby również prawo rozwodowe. Rozwód udzielałoby jedynie za zgodą obu stron. Według prawa obowiązującego obecnie, każdy maho-metaniec może posiadać jednocześnie 4 żony, przy czym decyzyja w sprawie rozwodu należy wyłącznie do mężczyzny. (PAP)

Pamięta Pan tego kota, który pod Pańską katedrą uganiał jak opętany? A nam zdawało się, że Zbaraż (to znaczy katedra) wyleci w powietrze.

Gdyby w tych latach Pan choć jeden jedyny raz pomylił się na lekcji — przegrałby Pan gorzej niż Napoleon pod Waterloo.

Jeszcze dziś mam Pańską twarz przed sobą. Dobrze, nieraz zamyślane oczy, starające się zawsze odgadnąć nasze myśli i zamiary, spokój, surowość połączona z życzliwością — oto cechy, które nam codziennie przez pół dnia zastępowały ojca. Pan nie wie o tym, że w tym samym dniu, kiedy kot szalał pod katedrą, biliśmy się z chłopakami z innej szkoły w obronie Pańskiego honoru. Pan nie wie, że był Pan dla nas tym Przeciwnikiem, którego się szanuje, więc — kocha. Jakże to wszystko sprzeczne. Młodość zawsze jest pełna sprzeczności.

Tak — przeciwnik. Mielismy jako uzbrojenie najroźniejsze pomysły, Pan miał tylko, — notes i dobroć. Pan tę dobroć maskował groźną miną, ostrym słowem, szeregiem złych stopni. Lecz cóż z tego. Dzieci należą do najlepszych dyplomatów na świecie.

Hej — to były lata! Przeleciały jak ptaki. Czy Pan sądzi, że ta „zgraja”, która poszła w świat, zapomni o Panu i szkole? Nie. Młodość się zawsze wspomina, a w młodości każdego z nas jest Pan.

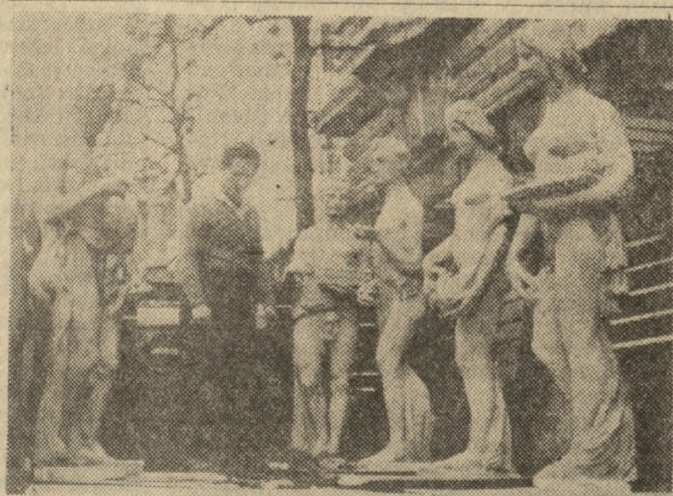
I dziś, gdy z przekory wymknę mi się spod pióra wyraz „żadko” zamiast „rzadko”, zdaje mi się, że tuż za mną stoi Pan i palcem wytyka mój błąd. I to, że w ogóle umiem pisać i czytać, że wiem, gdzie leży Mała Azja, a gdzie Afryka, że umiem liczyć, że potrafię zreperować maszynę elektryczną, że... — to przecież wszystko Pańska zasługa.

Dziś często spotykamy się na ulicy. Pan już bardzo postoił i na ułkon odpowiada lekkim uśmiechem. A tak by chciał się wziąć Pana pod rękę, pójść jeszcze raz do szkoły, posadzić Pana przy pulpicie, a samemu usiąść w ławce i pogawędzić. Ale zawsze ten dystans... nauczyciel i uczeń. To kompleks po szkole. Pan wybacz.

Dlaczego o tym piszę w tym dziwnym liście i to teraz 20 listopada? Bo na końcu roku szkolnego mówi się tylko o świadectwach, planach wakacyjnych, a po wakacjach — o nowym trudzie. Właściwie nie ma nigdy okazji i czasu pomówić serdecznie o najpiękniejszym i najważniejszym w życiu narodu zawodzie nauczycielskim. Dobrze, że 20 listopada stał się Waszym Dniem, w którym obecni i dawniejsi „śmiertelni urowogie” katedry nauczycielskiej mogą pokazać, że mają duże poczucie sprawiedliwości i ciepłego uczucia. Korzystam z tej okazji.

Proszę więc przyjąć tych niewiele skromnych i prostych słów. Zapewniam, że one kwitną serdecznością i wdzięcznością.

BYŁY UCZEN



W związku z pracami rozbiórkowymi teatru Stoll w Londynie „wysiedlone” zostały takie oto figury gipsowe. Fot. — CAF



Ślub córki następcy tronu Laosu, księżniczki Savivan Manivone w pałacu królewskim w Luang Prabang. Pełne przepychu i egzotycznego uroku tradycyjne szaty harmonizowały z młodością i wdziękiem młodej pary. Fot. — CAF

Spotkanie literatów polskich z radzieckimi kolegami

W Domu Literatów w Warszawie nastąpiło 18 bm. spotkanie pisarzy polskich z pisarzami radzieckimi, bawiącymi w naszym kraju z okazji 40 rocznicy Rewolucji Październikowej. W spotkaniu udział wzięli: znany poeta radziecki Siergiej Kirsanow, pisarz białoruski Iwan Bryl oraz krytyk ukraiński Leonid Nowiczenko.

Sala, w której odbywało się spotkanie, okazała się za małą, zabrakło krzeseł — liczba bowiem przybyłych na spotkanie pisarzy polskich była dużo większa niżeli przewidziano. Obok prezesa Związku Literatów Polskich — Antoniego Słonimskiego i wiceprezesa — Jerzego Zawieyskiego na przyjacielską rozmowę z kolegami radzieckimi przybyli m. in. Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Brandys, Jerzy Pomianowski, Stanisław Piętak, Andrzej Stawar, Jan Śpiewak, Seweryna Szmągłowska i Juliusz Żuławski.

Witając gości radzieckich, Prezes ZLP — Antoni Słonimski podkreślił, iż nie jest to spotkanie osobiste, gdyż w najbliższej przyszłości wyjeżdża do Kraju Rad grupa pisarzy polskich, a w połowie grudnia br. spodziewamy się w Warszawie delegacji Związku Pisarzy Radzieckich.

„Mamy nadzieję — powiedział Antoni Słonimski — że wszystkie te spotkania przyczynią się do usunięcia wielu nieporozumień i do wzajemnego utrwalenia przyjaznych stosunków między Związkiem Pisarzy Radzieckich a ZLP. Mimo różnic, wynikających ze specyfiki odrębnych warunków i odrębnych tradycji, łączą nas wspólna wiara w socjalizm i w nieodłączny od pojęcia socjalizmu humanizm”.

Mówiąc o kolejnych gościach radzieckich, Podkreślając konieczność utrzymywania i zacieśniania wzajemnych przyjaznych kontaktów, Kontakty takie — jak stwierdził L. No-

wiczenko — pozwolą usunąć wszelkie nieporozumienia. Ważna jest — mówił S. Kirsanow — wzajemna wymiana myśli pisarzy pracujących w różnych warunkach. Byłoby uproszczeniem twierdzenie, że któraś ze stron w pełni rozwiązała jakiś problem. Poznawanie przyjaciela — to najlepsza droga do umocnienia przyjaźni.

S. Kirsanow mówi również o tym, iż z Polski wiezie obecnie do Moskwy sporą paczkę tomów współczesnej poezji polskiej. Najlepsze spośród nich zamierza przetłumaczyć na język rosyjski.

O wielkim wzruszeniu, jakie ogarnia go za każdym razem kiedy przekracza granicę polską, mówił znany białoruski poeta i prozaik, autor uroczystych opowiadań dla dzieci Iwan Bryl. Nie dziwnego — pisarz ten związany jest z naszym krajem walką z hitlerowskim najazdem; Iwan Bryl był jednym z bohaterów zaciętych, którzy w 1939 roku bronili Westerplatte.

Toczą się ożywione rozmowy. Przedstawiciele obu bratnich krajów zapoznają się wzajemnie ze wszystkimi problemami, które dziś nurtują sztukę pisarską, tak w Polsce jak i w Związku Radzieckim. Okazuje się, że czasu jest za mało — poszczególni pisarze umawiają się na spotkania w dniu następnym.

Kto lepiej?

My lepiej, czy oni? Pytanie to zaprzęta uwagę załogi Pleszewskiej Fabryki Aparatury Przemysłowej, która współzawodniczy o najlepsze wyniki w produkcji z podobnym zakładem czeskosłowackim w Ustí.

Do niedawna Pleszewska Fabryka uzyskiwała lepsze wyniki prawie we wszystkich wskaźnikach, ale sytuacja nie byłaby tak różowa, gdyby czeskosłowacka fabryka posiadała odpowiednie ilości materiałów. Czesi są bowiem dokładniejsi w wykończaniu maszyn, potrafili lepiej zorganizować produkcję i zmechanizować wiele czynności wykonywanych u nas ręcznie. Dzięki czemu obniżyli znacznie koszty wytwarzania.

Przekonała się o tym delegacja z pleszewskich zakładów podczas ostatniego pobytu w Czechosłowacji i na konferencji poświęconej wymianie doświadczeń produkcyjnych. Dzięki tej, kontynuowanej od dłuższego czasu, wymianie doświadczeń załoga pleszewskiej fabryki rozwiązała niejedną trudność w produkcji. (L)

BOGACTWO

Piękne, pagórkowate okoliczności. Zamek na wzgórzu w pobliżu Sanu — oto co rzuca się w oczy po przejeździe do Sanoka w woj. rzeszowskim. Kiedy powstał Sanok — nie wiadomo. Może wówczas, kiedy tartarskie hordy wdzierały się niepowszytą fala w głąb ziem ruskich, niszcząc i rabując wszystko, co się na ich drodze znajdowało? Może wcześniej, kiedy książęta ruscy, nie mogąc się pogodzić ze sobą, najężdżali na siebie wzajemnie?

Pewne jest tylko, że Sanok wyrósł jako gród obronny na pagórkowatym terenie, wydzierając się z objęć Sanu i stróżując nad tą niespokojną okolicą, pełną odwiecznych borów i lasów. I pewnie jest, że... można by wiele o historii grodu powiedzieć.

Ograniczmy się do stwierdzenia, że okrutne piętno pozostawiła tu również i ostatnia wojna, w czasie której w pow. sanockim przez wiele tygodni utrzymywał się front. Popalone wioski, porwane kamienice i poszczerbione mury jeszcze dziś świadczą o ciężkich bojach i „obojętym gradzie”, który dotatywał z Sanu.

Po wojnie miasto zaczęło rozwijać się. Z sanockiej fabryki wagonów wysyłano większe ilości wagonów, autobusów i strażackich wozów. Na okolicznych stacjach coraz częściej spotkać można było cysterny z ropą naftową.

Płynne »złoto«

Naftowe szyby są dość częstym motywem okolic. Do starości one 1/5 ropy wydobywanej w Polsce.

— I dały w ubiegłym roku około 100 mln. złotych zysku — chwalił się w czasie rozmowy kierownik działu produkcji przedsiębiorstwa naftowego inż. St. Kondera. Są bardziej dochodowe niż inne.

Entuzjazm inżyniera gości jednak, kiedy zaczął mówić o wydobyciu i perspektywach.

Zasoby są raczej małe, koszty nie maleją, do dobrych należy szyb wydobywający od 4 do 10 ton na dobę. A gdyby nie Grabownica i Strachocina...

Grabownica jest dość często wymieniana w rozmowach. Dostarcza z każdym rokiem coraz to więcej ropy. Jeden z ostatnich telefonów z Grabownicy szczególnie ucieszył dyrekcję przedsiębiorstwa w Sanoku.

— Wybuchła ropa! — krzyczał ktoś radosnym głosem do słuchawki. — Płynnie po powierzchni, zalewa pola...

Niespodzianka ta sprawiła wiele kłopotów. Zaczęto gorączkowo przygotowywać zbiorniki, łapać w pośpiechu ropę. Nikt — zarówno robotnicy, jak i dyrekcja — nie żałował trudu.

Kiedy rozmawia się z robotnikami dość często wymieniają i Strachocinę.

— Złoto, nie kopalnia — zachwycają się. Okazuje się, że przy minimalnych kosztach Strachocina dostarcza dziennie tysiące m³ gazu, który jest rozprowadzany do różnych części kraju. Dzienny dochód z tej kopalni ocenia się na ok. 400 tys. zł. i z niego pokrywano po wojnie, i to z nadwyżką, koszty wszystkich wierceń w okolicy.

Mimo wszystko inż. Kondera był jakby zniechęcony, kiedy mówił o rozwoju kopalnictwa.

— ... Wiercić... Więcej wiercić — domagał się inż. dr St. Wdowiak, dziekan wydz. geologii krakowskiej AGH.

Każdy kto przebywał w Bieszczadach jest oczarowany pięknymi krajobrazami. Wszędzie lasy, poloniny, malownicze doliny, skalne stoki. Lasy są bogactwem tych okolic i — jak obliczają fachowcy — w tych niezagospodarowanych ok. 20 lat 5 powiatów mamy poważny zapas drewna do ścięcia. Stosując racjonalną gospodarkę można by tutaj pozyskiwać rocznie co najmniej 1 mln. m³ drewna. Na razie uzyskuje się zaledwie 1/5 tej ilości...

Nie tak łatwo jednak wywozić drewno po wyboistych drogach, gdy samochód osobowy posuwa się niekiedy z

„szaloną szybkością“ do 10 km na godzinę. Utrudniają eksploatację i wysokie koszty transportu. Późno, bo późno — pomyślano jednak o wyjściu z sytuacji.

Puste do niedawna obszary zarośli się od pracujących. Z Rzepedzi i innych okolic zaczęły dolatywać głośnie detonacje. Rozsadzano skały. Nad pobliską rzeczką coraz bardziej wydłużał się wysoki nasypanie.

Prasa oczywiście ujawniła tajemnicę zmagania ludzi z przyrodą.

„Na trasie Rzepedź — Cisna — Moczarne — rozpoczęto budowę 75 kilometrowej kolejki leśnej“ — donosiła w jednym z komunikatów. Druga kolejka, o długości 65 km, wybudowana będzie na trasie Dworniki — Uherce!

Wiadomość ta wywołała poruszenie wśród okolicznych mieszkańców. Jeszcze bardziej zainteresowała ich wiadomość, że w Rzepedzi powstanie duży kombinat, zatrudniający kilkaset osób, w którym przerabiał się będzie na miejscu znaczne ilości drewna.

Obecnie budowa pierwszej kolejki jest już daleko zaawansowana, koszty transportu zmniejsza, ale... sama eksploatacja lasów może ulec zahamowaniu.

— Nie ma ludzi do wyrębów, brakuje mieszkań — skarżył się dyrektor Rejonu Lasów, Marian Dąbrowski. — W nadlesnictwie Wetlina jest zaledwie 5 robotników, w innych rejonach podobnie...

— I zapomniano o rozbudowie stacji przeładunkowej w Łupkowie — krytykują inni. — Tam się utworzył „korrek“, cały przeładunek ulegnie zahamowaniu...

W rzekach i pod ziemią

Podczas pobytu w Bieszczadach dowiedziałem się również o innych interesujących zamierzeniach.

Do 1960 roku ukończono budowę wielkiej elektrowni wodnej w Myczkowcach, z której korzystać będzie nie tylko powiat sanocki, ale również pobliskie okręgi. Przewiduje się nawet eksport mocy elektrycznej.

Najdalej do 1961 roku wybuduje się zapory na Sanie,

w związku z czym rzeka ta będzie wykorzystana do przewożenia drewna i różnych produktów rolnych.

W okresie najbliższych kilku lat wydatkuje się około 130 mln. złotych na uruchomienie i rozbudowę nieczynnej fabryki gumy w Sanoku i zatrudni w niej ok. 1000 osób.

Okolice Kalnicy obfitują w pokłady siarki, wapna i innych minerałów. Jeszcze przed wojną pewna firma starała się o prawa górnicze na wydobywanie rudy miedzi, żelaza i arsenu. W gromadzie Cisna czynna była już w IX wieku kopalnia rudy żelaznej, a przed wojną jakiś przedsiębiorca wydobywał mangan i wypalał farbę. W Uhercach okoliczni chłopcy wydobywają ropę naftową do oświetlenia oraz wosk ziemny, który przerabiali we własnym zakresie na świecę. W okolicy wykryto złoża siarczku arsenu.

W wiosce Niebieszczyń mieszkańcy odkryli już przed wojną węgiel kamienny i to tuż pod powierzchnią ziemi. Kopało się tu studnie i wydobywało z nich wiaderkami węgiel na górę, ale co, wiedzę zabroniły i studnie popiołobowiano. Istniejące kopalnie miały wówczas trudności ze zbytem, ale teraz? Być może tkwią tam wielkie zasoby, z których można byłoby pokrywać zapotrzebowanie przemysłu i ludności z sąsiednich okręgów. Jakież przyniosłoby to korzyści naszej gospodarce!

Piękniejsze od Krynicy

I jeszcze jedno: brak sanatoriów i domów wypoczynkowych, chociaż Bieszczady są idealnym miejscem wypoczynku. Tereny — jak twierdzą, są piękniejsze od Szklarskiej Poręby, czy Krynicy i co ciekawiej obfitują w źródła mineralne (siarczane, arsenowe i solanki). W Horyńcu pod Przemysłem wykorzystywano już przed wojną borowinę, która należała do najsilniejszych w Polsce. Po wybudowaniu zapór na Sanie powstaną zalewy i zacznie rozwijać się sport wodny. Gdyby więc przekształcono te tereny na region uzdrowiskowy — turystycznie — wypoczynkowy?

Br. LISOWSKI

Wariacje w tonacji moll

Ostatnio wydano u nas nowe przepisy, regulujące sprawę przyznawania obywatelom odznaczeń państwowych. Przepisy w duchu gruntowniejszej selekcji wśród kandydatów do krzyża zasługi. I słusznie — gdyż w minionym okresie zaobserwowaliśmy swojego rodzaju dewaluację „orderu“: coraz częściej mówiło się o odznaczeniach z nutą pożałowania.

Niektóre instytucje obchodzą w tym roku jubileusze 50, 25 i 10-lecia. Uroczystość jubileuszowa — nikt chyba temu nie zaprzeczy — jest wyjątkową okazją do honorowego nagrodzenia czy wyróżnienia zasłużonych działaczy społecznych i pracowników za ich wysiłki w dziele budowania Polski Ludowej — w każdej dziedzinie.

W jakże zatem nieprzyjemnej sytuacji znajduje się instytucja, której wnioski o przyznanie odznaczeń zostają pominięte milczeniem, gorzej — gdy atmosfera towarzysząca staraniom i tym podobnym czynnościom wstępnym nabiera posmak — delikatnie mówiąc — zawracania... gitary.

Właśnie gitary, gdyż przypadek, o którym niżej, dotyczy instytucji muzycznej, a ściślej Filharmonii poznańskiej, jednej z najbardziej zasłużonych placówek kulturalnych w naszym mieście i w kraju, obchodzącej w bieżącym roku 10-lecie swej pracy.

W sprawie odznaczeń dla zasłużonych pracowników naszej Filharmonii wystąpiono wiosną A. D. 1957 z myślą o 22 lipca. Wystąpiono z 25 wnioskami, popartymi pismem przez Prezydium MRN w Poznaniu. Następnie wysłano je drogą służbową do Warszawy.

Po kilku miesiącach, a przed świętem lipcowym powiadomiono wnioskodawców, że z uwagi na nowe nastawienie, przepisy itp. lepiej będzie, jeżeli przyznanie odznaczeń filharmonikom nastąpi z okazji Jubileuszu, to jest w dniach uroczystości jubileuszowych w połowie października br. Słowa te padły w Centralnym Zarządzie Instytucji Muzycznych.

Alifci już w sierpniu okazało się, że mimo przesuniętego terminu sytuacja jest dość, a nawet bardzo, trudna, że podobno jakieś nowe zarządzenia respektują w tej mierze dopiero jubileusz 25-lecia, że 10 lat pracy to za mało... Powiedziano również, że sy-

tuacja nie jest beznadziejna i zalecono cierpliwe czekanie.

Od tego czasu rozpoczął się tradycyjny kołowrotek i wędrowki od Annasza do Kafasza, którymi byli kadrowcy w CZIM i Ministerstwie Kultury i Sztuki. To wszystko, niestety, nie dało żadnego rezultatu.

W czasie Festiwalu Chórów Polskich, korzystając z obecności w Poznaniu wiceministra kultury i sztuki Zaorskiego, decernenta ministerstwa w sprawie odznaczeń, odbyło z nim w tej sprawie krótkie, rzeczowe rozmowy. Wiceminister uznał postulaty Filharmonii za słuszne, samo zaś zwleknięcie z odpowiedzią oświadczył, że w sprawie odznaczeń „robotą biurokratyczną”. Wiceminister obiecał zyczliwą pomoc. Tymczasem, jak wynika z rozmowy przedstawicieli Filharmonii, przeprowadzonej w krótki czas potem w Ministerstwie Kultury i Sztuki, wniosek Filharmonii zaakceptowany przez Prezydium MRN został odrzucony właśnie z inicjatywy wiceministra Zaorskiego. Na nową interwencję, tym razem w CZIM, otrzymano odpowiedź: Czekajcie na decyzję Kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Dalszym echem tych „wariacji in moll” jest wystąpienie p. ambasadora Grudzińskiego, który jako poznaniak żywo wziął sobie do serca kłopoty poznańskiej Filharmonii. Innym echem tego jubileuszowego utworu w tonacji moll były słowa przewodniczącego Związku Kompozytorów Polskich — Tadeusza Szelińskiego, wypowiedziane w czasie jubileuszowej lampki wina. Oświadczył on muzykom poznańskiej Filharmonii: „Pomysłowość was ministerstwo, a zatem ja dekoruję was tym, na co mnie stać — sercem”. Piękne te słowa wywołały szczerą apłauz.

Niemniej — uczucie zawodu i przykrości pozostało.

Zgadamy się wszyscy z tym, że odznaczenia nie mogą być przyznawane pochopnie, że potrzeba do tego pewnego okresu czasu i namysłu, że nie wolno nam idej wyróżniania zasłużonych obywateli spłyć inflacją orderów i dyplomów. Z drugiej jednak strony społeczeństwo żąda co najmniej... słowności. Nie mówiąc już o zewnętrznej oznace uznania za, bez kwestii, duże zasługi.

Czesław MICHNIAK



ZNANA NA CAŁYM ŚWIECIE

Tradycje fabryki porcelany w Cielowiu sięgają prawie 150 lat, fabrykę założono bowiem w roku 1809. Dziś fabryka przeznaczona na eksport ponad 25 procent swojej produkcji, a odbiorcami jej są: Syria, Jordania, Egipt, Turcja, Jugosławia, Grecja, ZSRR, NRD, Dania, Holandia, Norwegia, Szwecja, Włochy, Belgia i Anglia. Ostatnio wyrobami „Cielowia” interesuje się Polonia amerykańska.

Na zdjęciu: Wacław Stan maluje patery eksportowe z motywami ludowymi opartymi na wzorach Strzebińskich.

CAF — Fot. Dąbrowiecki

Jak to naprawdę z tym? spożyciem w Poznaniu

Jedną z zasadniczych przesłanek rachunku ekonomicznego, którego wynikiem była uchwała Rady Ministrów w sprawie zmiany cen niektórych tłuszczów jadalnych, stanowiła likwidacja nadmiernej importu masła, obciążającego dość poważnie budżet państwa.

Momentem ułatwiającym realizację tego zamierzenia były specyficzne proporcje w przeciętnym spożyciu tłuszczów jadalnych.

W Polsce, w roku 1949, przy przeciętnym spożyciu tłuszczów jadalnych wynoszącym 8,3 kg na jednego mieszkańca 32 proc. wynosiło masło, 51 proc. tłuszcze zwierzęce, a 17 proc. tłuszcze roślinne. Ale w roku 1955 na 12,8 kg spożywanych w skali rocznej przez jednego mieszkańca masło wynosiło już 37 proc., tłuszcze zwierzęce 47 proc., a roślinne 16 proc. Przy ogólnym wzroście spożycia tłuszczów jadalnych w okresie 1949—1955 o 54 proc., spożycie masła wzrosło o 78 proc. W Poznaniu przeciętne roczne spożycie tłuszczów jadalnych wynosiło: 1952 r. — 12,6 kg na 1 mieszka., 1953 r. — 14,6 kg, 1954 r. —

16,2 kg, 1955 r. — 17,5 kg, 1956 r. — 18,1 kg.

Wyższe przeciętne spożycie tłuszczów w ogóle, pociągające za sobą i wyższe spożycie masła, jeżeli w skali ogólnokrajowej w roku 1952 masło stanowiło 36,0 proc. ogólnego spożycia tłuszczów a w roku 1955 — 37 proc., to w Poznaniu w roku 1952 stanowiło ono 40,4 proc., w roku 1955 — 43,4 proc. by w roku 1956 wzrosło do 47,5 proc.

Jak przedstawia się spożycie obecnie? Wyniki odpowiednich wyliczeń przedstawiają się dość ciekawie. Spożycie tłuszczów jadalnych w I półroczu 1957 roku wynosiło przeciętnie na jednego mieszkańca miasta licząc w skali rocznej: masło — 9,3 kg, tłuszcze zwierzęce — 3,1 kg, tłuszcze roślinne — 1,5 kg.

Przyjmijmy teraz następujące założenia: przeciętne spożycie serów pozostaje na poziomie przed regulacją cen; przeciętne spożycie masła w wyrażeniu wartościowym (a więc wydatki na zakup masła) pozostaje na poziomie przed regulacją cen, spożycie tłuszczów zwierzęcych oraz roślinnych wzrosło w rozmiarach określonym stosunkiem wydatków na zakup masła i serów do ogólnej sumy wydatków na tłuszcze jadalne i sery przed regulacją cen; stosunek ilości spożywanych tłuszczów roślinnych do zwierzęcych (prócz masła) po regulacji cen pozostanie taki sam jak przed regulacją cen.

Przy przyjęciu tych założeń przeciętne roczne spożycie będzie kształtowało się w Poznaniu następująco: masło — 7,4 kg, tłuszcze zwierzęce — 3,7 kg, tłuszcze roślinne — 1,8 kg.

Jak wynika z przedstawionych liczb, utrzymanie siły nabywczej przeciętnego budżetu na niezmienionym poziomie, nie wymaga zbyt dużych zmian w strukturze spożycia. Zmniejszenie spożycia masła z 9,3 kg do 7,4 kg na jednego mieszkańca miasta rocznie stawia je na poziomie przeciętnego spożycia rocznego z roku 1954, wynoszącego 15,1 proc. najwyższego przeciętnego spożycia rocznego w skali ogólnokrajowej w okresie planu 6-letniego. Spożycie tłuszczów zwierzęcych oraz roślinnych wzrosło nieco, nie osiągając jednakowoż rozmiarów przeciętnego rocznego spożycia w Poznaniu w latach 1953—1956.

Niezależnie od momentów poruszonych wyżej, należy stwierdzić, iż dane dotyczące spożycia w I półroczu 1957 roku wykazują wręcz zaskakujące proporcje. Zastanawiający jest silny spadek spożycia wszelkich tłuszczów jadalnych prócz masła.

Na zakończenie jeszcze raz należy podkreślić, że przedstawione powyżej liczby stanowią w pewnym sensie hipotetyczny statystyczno-ekonomiczny. Faktyczne zmiany w strukturze spożycia, będące wynikiem działania nowego układu cen określić będzie można po upływie dłuższego okresu czasu.

mgr Bogumił ZIOŁEK

Kto kupi słoje?

Jestem namiętnym konsumentem wszelkiego rodzaju dżemów, kompotów, ogórków konserwowych itp. Spożywam znaczne ilości tych smakolek, a żona moja doszła do wniosku, że nie opłaca się ich „produkować” domowym sposobem. Kupujemy je przeto w MHD, radzi możemy zaspokoić swoje gusta o każdej porze roku bez kłopotliwego „wekowania”, smażenia i pichcenia na zapas w upalne dni lata.

Po każdej „wykończonej” porcji kompotu czy ogórków, nawet w chwilach największych smakowych uniesień, napada po obiedzie cała rodzinę stale to samo utrapienie. Wszyscy spoglądają pytająco na mnie i na słoje po kompie czy ogórkach. Na słoje dlatego, bo nie wiadomo, co z nim zrobić, a przecież szkoda zanieść do śmietnika, na mnie — gdyż szukają wyjaśnienia — dlaczego takie piękne szklane naczynie trzeba wyrzucić zamiast go ponownie użyć, jak to się robi z butelkami. Przy każdej takiej scenie czerwienię się i wstydzę za nasz „handel”, który nie umie zorganizować (a może nie chce) skupu słoików i słoików.

Stoi u mnie w piwnicy 100 może dwieście najróżniejszych naczyń po smakowych kompotach, przecierach, szczawiach, chrzanach, grzybach, korniszonach — i niepotrzebnie zawadza. Mnie i setkom podobnych, słoje zawadzają a tymczasem... zakłady wytwórcze przemysłu terenowego będą zmuszone zmniejszyć w tym i przyszłym roku produkcję, gdyż brak im opakowań szklanych. Jedną tylko Poznańską Wytwórnię Octu i Musztardy dostarczą na rynek za pół miliona towarów mniej. Wielka strata i dla wytwórni i dla konsumentów, pomijając zamrożone setki tysięcy złotych w gotowych artykułach jakimi są słoje.

Czy to nie skandal?

Kogo zapytać o to? (zn)

»Antki« i »Frania« w drodze do Ameryki

Z Kielc do Stanów Zjednoczonych wysłany został przez Spółdzielnię Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Gromada”, kolejny transport zabawek. Transport zawierał kilka tysięcy leków, „Antek” i „Frania”, wyprodukowanych przez kieleckich chatupników.

Ogółem w ciągu br. spółdzielnia wysłała na eksport ponad 80 tys. sztuk lalek, przysparzając państwu wiele cennych dewiz. Obecnie spółdzielnia realizuje zamówienie dla Anglii na 3.600 sztuk zwierząt pluszowych.

W Spółdzielni „Gromada” zrzeszonych jest około 300 chatupników. (PAP)

JESIENNE JAGODY

P. Barbara Bertrandówna z Mosiny wręczyła wczoraj naszym koleżkom... bukietek kwiatów polnych. Są to chabry i margarytki, zebrane przez miłą panią w czasie jej wędrowki po okolicy.

Ala to jeszcze nic. W lasach koło Zerkowa w powiecie Jarocin, obrodziły obficie, po raz drugi w tym roku, czarne jagody i poziomki. Jedną z mieszkanki Zerkowa kilka dni temu zebrała w ciągu dwóch godzin trzy litry jagód i poziomki. Aż się wierzyc nie chce. (z)

CENNE WYKOPALISKA POD KALISZEM

We wsi Piwonice pod Kaliszem archeologowie przeprowadzili niedawno badania terenowe. Podczas wykopów ujawniono zostały stare grodziska Prasłowian. Odkryto 50 chat, ponad 100 palenisk, pieców i jam. Znalezione też szklane kielichy, denary rzymskie, a w ich liczbie monety republikańskie z około 81 roku przed naszą erą, w epoce Ptolomeusza.

Podjęto również prace wykopaliskowe na Zawodzie i Tyńcu pod Kaliszem. (t)

Pracownicy poszukiwani

Operatorów z uprawnieniami na ciężki sprzęt budowlany na dobrych warunkach — przyjmie zaraz **Poznańskie Zjednoczenie Robót Lądowo-Inżynierskich w Poznaniu, Stary Rynek 77.** K7098

Palacza na kocioł wysokiego ciśnienia natychmiast zatrudni Stacja Krwiodawstwa, Poznań, Jackowskiego 42. Wynagrodzenie według umowy. K7105

Inżyniera względnie technika z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika technicznego zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Kaliszu, ul. Babina 11, tel. 18-43. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K7102

5 lustratorów ze znajomością księgowości rolnej zatrudni od dnia 1 grudnia 1957. Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, Poznań, Towarowa 53, pokój 59. Wymagane średnie lub wyższe wykształcenie. Wynagrodzenie w granicach od 1.600—1.950 zł. 33939g

Kierownika grupy robót z uprawnieniami przyjmie natychmiast **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Gostyniu, ul. Nowe Wrota 6.** Warunki pracy według stawek obowiązujących w budownictwie oraz świadczenia dodatkowe, zgodnie z Uchwałą Prez. Rządu nr 391/54. Zgłoszenia kierować na powyższy adres. K6844

3 handlowców ze znajomością branży gospodarstwa domowego, 1 z branży elektrotechnicznej — na kierowników sklepów zaangażuje zaraz **dyrekcja MHD Art. Gospodarstwa Domowego.** Wymagana praktyka zawodowa. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się przy ul. Konfederackiej, barak 5, pokój 10. K7183

DYREKCJA I RADA ROBOTNICZA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO „BAŁTYK”
W OLIWIE, ulica Droszyńskiego 8/11

ogłaszają
KONKURS OTWARTY
na stanowisko
z-cy dyrektora

Wymagane wyższe wykształcenie, znajomość produkcji przemysłu spożywczego i co najmniej 2-letnia praktyka na stanowisku kierowniczym. Wynagrodzenie miesięczne od 3.000 zł.

Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów stwierdzających posiadane kwalifikacje oraz praktykę należy składać w sekretariacie dyrekcji do dnia 30. XI. 1957 r. K7126

Praca

Szwajcar z praktyką, samotny, potrzebny zaraz do 10 krów. Warunki dobre. Władysław Rajewski, Półkowno, poczta, stacja kolejowa Sroda Wlkp. 33819g

Czeladnik szewski potrzebny. Kortus, Poznań, Knapowskiego 14. 34044g

Lekarz poszukuje gosposi. Zgłoszenia: Poznań, Engla 27 m. 2. 34046g

Modelki zgrabnej pilnie poszukuje artysta-fotograf. Oferty z fotografiami (zwrot i dyskretna zapewnione), do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 34111g.

Kobieta do lekkich prac domowych, starsza samotna z przyłączeniem do rodziny poszukuje. Zgłoszenia od godz. 15-18. Poznań, ul. Sosnowa 16 m. 3. 33895g

Pomoc domowa potrzebna, warunki bardzo dobre. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 33854g.

Przyjmę na taksówkę kierowcę emeryta. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 33845g.

Gospośia samodzielną do 3 osób potrzebna od 1. XII. 1957. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33874g.

Doświadczonego kierowcę II kat. poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33888g.

Stolarz potrzebny. Poznań, Strzelecka 27. 33924g

Przyjmę każdą pracę w domu, może być szczyt, ma łownię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33948g.

Franciszek Kolacki

Dnia 17 listopada 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 72, sp.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w środę, dnia 20 bm., o godzinie 14, na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżeni

DZIECI I RODZINA

Poznań, Swarzędz, Sroda Wlkp., Warszawa, Braniewo. 34262g

Anna Pawlaczyk

Dnia 17 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 65, sp.

z Klimków

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w środę, 20 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim żalu pograżeni

MAŻ, DZIECI I WNUCZKI

Poznań, Verden (NRF). 34265g

Bronisław Klusiński

Dnia 15 listopada 1957 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, ukochany brat i szwagier, sp.

Przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 10,30 na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamiają

W ciężkim smutku pograżeni

SIOSTRA Z MĘŻEM I RODZINA

Poznań, Verden (NRF). 34248g

DYREKCJA I RADA ROBOTNICZA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO „BAŁTYK”
W OLIWIE, ulica Droszyńskiego 8/11

ogłaszają
KONKURS OTWARTY
na stanowisko
naczelnego inżyniera

Wymagane wyższe wykształcenie techniczne, znajomość produkcji i co najmniej kilkunastoletnia praktyka na stanowisku kierowniczym.

Wynagrodzenie miesięczne od 3.000 zł.

Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów stwierdzających posiadane kwalifikacje oraz praktykę należy składać w sekretariacie dyrekcji do dnia 30. listopada 1957 r. K7125

POZNANSKA HURTOWNIA FARMACEUTYCZNA P. W. POZNANIU
ulica Masztalarska 8a

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie regałów metalowych ze stali katowej, boki i tył zabezpieczony siatką drucianą, półki z płyt pilśniowych twardych.

Blizsze informacje oraz kosztorys wraz z dokumentacją uzyskać można codziennie w Dziale Techniczno-Administracyjnym, w godzinach od 8-12.

Oferty w kopertach zamkniętych składać należy do dnia 30 listopada 1957 r.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie komisyjny ofert nastąpi w dniu 10 grudnia 1957 r., o godzinie 10.

Praca do wykonania w terminie do końca II kwart. 1958 r.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K7123

Kupno

Maszynę do szycia damską lub krawiecką kupię. Poznań, Wielkopolska 7 m. 3 (Solacz). 33935g

Motocykl „12” z oryginalną przyczepką lub „12 56”, pilnie kupię. Ostrowska, Kraków, Wielopole 12 m. 5. K7140

Kupię lub pożyczę formę do wyrobu guzików bieleńskich z mas plastycznych. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33885g.

Samochód „Skoda” do remontu kupię. Poznań, Ostrobramska 25 (Górczyn). 33928g

Sprzedż

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39. Naprawa wag. 33917g

Osie z kołami 750 x 20 do wozów konnych dostarcza „Autometal”. Poznań, Dąbrowskiego 105, telefon 625-94. 31286g

Wózki ceratowe, lakierowane „Warszawa” spacerówki gietę drewniane poleca: Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 33517g

Wapno palone w bryłach dostarcza wagonowo Zakład Wapieniczny Edward Szopa, Nowe Rochowice, poczta Kaczorów, pow. Jawor, woj. Wrocław. 44479p

Zabawki i galanterie sprzedaje hurtowo, Marian Czerwczyński, Poznań, Głogowska 78, tel. 652-72. 33792g

Nutrie 3- do 6-miesięczną 80% sprzedam. Luboń, Waryńskiego 13 (po godz. 15). 33889g

Wózek auto, koszykowy sprzedam. Poznań, Plekary 13b m. 6. 34339g

Norki pastelowe samce (zamienie dla zmiany krwi). Norki hodowlane standardowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33871g.

Do ciągnika „Deutz” 28 KM — dyferencjał, skrzyni biegów oraz głowice do ciągnika „Deutz” 25 i 28 KM sprzedam. W. Suchorski, Wszembórz, pow. Września, stacja kolejowa Barzykowo II. 33878g

Plaszcz skórzany z podpinką futrzaną, nowy, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33879g.

Ramy do firan gładkie, rozsuwane i ozdobne. Listy do obrazów i do tapet poleca Waligórski, Poznań, Szewska 21. 33834g

Akordeon włoski marki „Grandiosa” z rejestrem, 96-basowy, guzikowy w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Szamotulska 85 m. 4, od godziny 16-18. 33899g

Sprzedam 2 pary norek standard z klatkami. Poznań-Winiary, Leonarda 16a. 33900g

Lisy niebieskie (piesaki) 6 trójek, piękne, jasne, (majowe), sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33905g.

Sprzedam drzewo nowe na budowę altany lub szopy wymiary 3 x 3. Poznań, ul. Cicha 4 m. 1. 33907g

Telewizor „Wisła B” sprzedam. Poznań, telefon 87-81. 33908g

Franciszek Kolacki

Dnia 17 listopada 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 72, sp.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w środę, dnia 20 bm., o godzinie 14, na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżeni

DZIECI I RODZINA

Poznań, Swarzędz, Sroda Wlkp., Warszawa, Braniewo. 34262g

Kazimiera Martenka

W dniu 18 listopada 1957 r. zasnęła w Panu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana mamusia, siostra, ciocia, szwagierka, bratowa, teściowa i babcia, przeżywszy lat 50, sp.

z Balbierzów

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 11,10, z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżeni

MAŻ Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Poznań, Ostrobramska 25 m. 4. 34303g

Bronisław Klusiński

Dnia 15 listopada 1957 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, ukochany brat i szwagier, sp.

Przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 10,30 na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamiają

W ciężkim smutku pograżeni

SIOSTRA Z MĘŻEM I RODZINA

Poznań, Verden (NRF). 34248g

Unieważniamy

zagubioną pieczęć o treści:

Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych im. 22 Lipca w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36. K7145

Nauka

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 31564g

Matematyki udzieli profesor. Poznań, Szarzewskiego 16 m. 6. 33904g

Kurs biurowości z nauką pisania na maszynach i księgowości organizuje pod nadzorem władz szkolnych Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Chelmońskiego 7, telefon 653-11. Zamieszczeni słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych szkolnych. 33544g

Naprawy główne samochodów

CIEŻAROWYCH I OSOBOWYCH WSZELKICH TYPÓW z gwarancją wykonuje w 6-ciu tygodniach

RZEM. SPÓŁDZ. PRACY METALOWCÓW GNIEZNO, ulica Warszawska nr 8 K7060

OGŁOSZENIA DROBNE

Tokarnie 600 mm tocznia, wiertarkę stołową, prasę mimośrodową (ekscenter) 6 ton, przetwornicę acetylenową typu Zinzer oraz szlifierkę do noży (cepliniówkę) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33911g.

Sprzedam 4 wozy słomy żytniej na sieczkę. B. Koszuta, Turostówko, poczta Kiszewo, pow. Gniezno. 33910g

Sprzedam bibliotekę oświatową i zegar stojący. Władysław Łuczak, Poznań 20, ul. Sandomiecka 50 m. 2. 33916g

Krower męski — import sprzedam. Poznań, Sielska 18 m. 1. 33917g

Srebrny sztućce, komplet 94 szt. (łyżki, widelce, noże itd.) wagi około 6 kg okazują się sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33918g.

Sprzedam maszynę tartowniczą z motorem. Elsnier, Poznań, ul. Waryńskiego 34. 33920g

Brzęc złota oryginalną angielską sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33921g.

Sprzedam nowy rower męski import oraz uprząż komplet, silny, prawie nowy, na 1 konia. Poznań, Łakowa 3 m. 1, od godz. 16-20. 33926g

Wózek głęboki dla bliźniaków prawie nowy sprzedam. Poznań, tel. 840-34. 33923g

Sprzedam taksometr „Halda”. Poznań, Słowackiego 57 m. 1 (suterena). 33938g

Lokale

Mieszkania 3-pokojowego w śródmieściu poszukuje lekarz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33861g.

Zamienie 3/4 pokoju z kuchnią komfort na 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33869g.

Stefan Karwecki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu pograżeni

ŻONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Poznań, 34382g

Bronisław Klusiński

Dnia 15 listopada 1957 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, ukochany brat i szwagier, sp.

Przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm., o godzinie 10,30 na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamiają

W ciężkim smutku pograżeni

SIOSTRA Z MĘŻEM I RODZINĄ

Poznań, Verden (NRF). 34248g

Niezbędne w każdym LABORATORIUM

WARSZTACIE elektrotechnicznym i dla RADIOAMATORÓW

SOLIDNE WYKONANIE — ESTETYCZNY WYGLĄD — PÓŁROCZNA GWARANCJA

AUTOTRANSFORMATORY

dla płynnej regulacji napięcia zmiennego w zakresie od 0 V do 250 V — o mocy 0,2, 0,6 lub 2,2 kVA — zasilane z sieci miejskiej prądu zmiennego 220 V 50 okr./sek.

PRODUKCJI

Zakłady Wytwórcze Elektronowych Przyrządów Pomiarowych

Warszawa, ul. Barska 28/30.

SPRZEDAŻ I INFORMACJE:

Zakłady — ELPO, telefon 4-32-39. Biuro Zbytu Sprzętu Tele- i Radiotechnicznego, Warszawa, ul. Nowogrodzka 50, pokój 440, telefony 8-94-11, wewn. 236.

SPOŁEM ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ODDZIAŁ OKRĘGOWY W POZNANIU

ogłasza przetarg

na wykonanie prac w Ośrodku Szkolenia w Łaszczynie, pow. Rawicz:

- włoczenie studni do głębokości ca 35 m.
- przeniesienie i zainstalowanie w innym obiekcie hydroforu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty w zamkniętych kopertach z naznaczeniem „Przetarg w Łaszczynie” należy kierować pod adresem: Spółem ZSS O/O, Dział Inwestycji, Poznań, ul. Ciesława 5, gdzie równocześnie można uzyskać szczegółowe informacje.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 listopada 1957 r., godz. 10. 34056g

Dom jednorodzinny, pierwszy piętro, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, spłaznia, pralnia, zabudowania gospodarcze, półmorgowy ogród, hodowlę nutril przy Poznaniu po kupnie natychmiast całe wolne 200.000 zł sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 33867g

Sprzedam w mieście powiatowym nowy dom jednorodzinny, 3 pokoje z kuchnią, łazienką, spłaznią, pralnią, zabudowaniami gospodarczymi, ogród, ogród nadający się pod budowę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33929g.

Zguby

Zgubiono dokumenty: akt nadania ziemi, odpis z księgi wieczystej. Uczelwego znalazcę proszę o zwrot. Zielińska, Napchanie, p-ta Rokietnica, pow. Poznań. 33950g

Zgubiono legitymację. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia nr 143242 Janina Nowak, Borek, pow. Gostyń. 34072g

Różne

Garbowanie, farbowanie i strzyżenie skór baranich E. Makowiecki, Poznań, Solacz, Grudzień 66. 31044g

Uwaga! Przyjmuję do garbowania i farbowania skóry futerkowe, baranie, Garbarnia i Farbiarnia Skór Futerkowych, Poznań, Wroniecka (na narożnik Mokrej). 33102g

Suknie ślubne, balowe, welony, nasycone, ubrania, nakrycia do chrztu, nasycone, rzeczy żałobne poleca: Wypoczynalnia, Poznań, Dzierżyńskiego 61. 33592g

Wulkanizację detali i opony. Specjalność — wprawianie drutu. Poznań, Katarzyński 8, przy Rynku Śródcekim. 33363g

Wypożyczam porcelanę, szkło na każdą uroczystość, Poznań, Żydowska 33. 33518g

Architekt-ogrodnik planuje i zakłada ogrody ozdobne oraz owocowe. Paczowski, Poznań, Poplińskich 11, m. 13. 33830g

Igły do podnoszenia oczek najwyższej jakości polecamy. Wykonujemy naprawy igieł maszyn. F-ma „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 33998g

Rozwiedziony, przystojny mężczyzna po ślubie cywilnym lat 26 z zawodu rzemieślnik bez naogów zapozna w celu matrymonialnym odpowiedniego pana. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33756g.

Rozwiedziony (bez winy) lat 33 posiadający dobre zaprowadzone gabinet dentystyczny pozna lekarz dentystykę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 33806g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacja dla czytelników 657-18; dział łączności 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13-14.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Zdeaktualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kierownictwa Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna nr 12.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-16

Wolsztyńskie spotkanie

Kiedy z kolegami redakcyjnymi rozpoczynaliśmy nasze sobotnie wolsztyńskie spotkanie, trudno było nam się opędnąć od niepokoju jak się ono uda, czy nie będzie podobne do — wybaczenie porównanie — skrzynki załazę i skarg... W miarę jednak upływu czasu (a było „tego“ 4 godziny), przekonaliśmy się, że nasze obawy były bezpodstawne, że — innymi słowy — gazetę traktuje się dziś inaczej, poważniej.

„W swej pracy dziennikarskiej musicie wziąć pod uwagę odbiorcę. To jest myśleć o tym, kto czyta. Liczyć się z jego przygotowaniem. Dlatego też nie można zostawić zbyt wiele niedopowiedzeń. Związać się z ludźmi, to znaczy być przez nich rozumianym.“

„Dziś od swojej gazety oczekujemy obiektywizmu. Nie mogą zgodzić się z zamieszczaniem materiału, w którym mówi się tylko o złych stronach naszego życia. Przecież to jest skrzywienie obrazu. Dlaczego tak rzadko pokazuje się rzeczy dobre? One przecież przemawiają bezpośrednio do serc ludzkich. Napawają optymizmem.“

„Krytykujcie zło. Ale niech ta krytyka będzie budująca. I tym krytykowanym i innym niech pomaga. Wydaje mi się, że sprawdzanie faktów, a nawet rozmowy z krytykowanymi przed publikacją przyczynia się do ustalenia właściwego tonu krytyki, wyeliminowania z niej zjadliwości.“

Oto trzy głosy z rozmowy. Przeczytaliśmy je specjalnie dlatego, że świadczą one o głębokiej trosce o wspólną sprawę. Charakterystyka najlepiej głębią wiarę, w sens wybranej przez nas linii, która, mimo nagromadzenia różnych trudności, jest realizowana przez kierownictwo partii i kraju, popierana przez ogromną większość społeczeństwa.

Mówiono także o wielu sprawach Wolsztyna. O tym, jakie trudności mają rady narodowe, jaką pomoc chciałyby widzieć od prasy, o zbliżającej się kampanii wyborczej. I o aktywizacji młodych miasteczek, kiedyś tętniących życiem: Rostorzewa, Rakoniewice...

Mówiono o sprawach wychowania młodzieży, pracy różnych instytucji.

W jakim stopniu czytelnicy związali się ze swoim piśmem, świadczyły najlepiej wypowiedzi dotyczące nawet układu graficznego „Głosu“, propozycje wprowadzenia pewnych nowych rubryk. Oferowano nawet współpracę przy wyszukiwaniu ciekawostek z terenu.

Długo jeszcze po zebraniu trwały rozmowy. Zapelniały się notatniki dziennikarzy.

Cóż, podziękowanie to rzecz banalna. Sądę, że najlepszą jego formą będzie wykorzystanie uwag i życzeń czytelników „Głosu“ w naszej codziennej pracy.

J. K.



Rejowice chce być ładną siedzibą gromady. Przybyła mu nowa droga, a ostatnio zabral się do budowania chodników. Na zdjęciu jeden z robotników układających krawężniki. — Dodac trzeba, że po drugiej stronie tej samej ulicy już wygląda nie po wiosku, a po „miejscu“.

Ambitniejsze wioski nie chcą deptać po kałużach i piachach. Powoli, ale systematycznie urządzają się coraz wygodniej i piękniej.

Fot.: „Głos“

Zrzeszenie Uprawy Ziemi w Białym

W tych dniach jedenastu rolników wsi Białe (pow. Wolsztyn) założyło samorządnie Zrzeszenie Uprawy Ziemi. Jest to jedna z najprostszych form kooperacji. Sami opracowali statut, który przewiduje, że praca będzie zespołowa, a zbory indywidualne.

W Zrzeszeniu Uprawy Ziemi płożymy ustala zarząd. Inwentarz żywy i martwy pozostaje w indywidualnym użytkowaniu członków. Płaca oni 30 proc. podatku mniej, jak gospodarze indywidualni oraz realizują obowiązki dostawy według tych samych stawek, co dotychczasowe spółdzielnie produkcyjne.

Zrzeszenie rolnicy założyli na okres trzech lat. Jeśli jednak okaże się ta forma korzystniejszą — będą kontynuowali w dalszym ciągu swą działalność. Planują częściej zaciągać kredyty i zakupić traktor. Chcą szczególnie zająć się uprawą sadzeniaków wysokokwalifikowanych, które będzie można eksportować.

Zmory Krotozyna

Najwięcej kłopotu z wodą mają ojcowie powiatowego miasta Krotozyna. Rocznie miasto dokłada 80 tys. zł do wodociągów, a zakłady pracy zużywają 4/5 wody. Teraz zaś grozi... brak wody. Coś trzeba tu zrobić, aby problem wody nie stał się zbyt wielką zmorą dla gospody domowych i... samych zakładów pracy. Potrzebna tu jest ich pomoc.

Trzeba też miasto jak najszybciej skanalizować. Obecnie Krotozyna pod tym względem ma warunki podobne do Łodzi. Dotychczasowe ścieki sprzysiają tylko... szczyt.

Trzecią zmorą jest... 93-letnia gazonia. Znajduje się ona u kresu swoich sił. Na szczęście, przynajmniej już kredyty na budowę nowej gazowni w następnym roku.

Kaliskie Przedsiębiorstwo Budowlane

W Kaliszu istnieje przedsiębiorstwo budowlane pod nazwą Zarząd Budowlany, który powstał, jako spółdzielnia „Wolność“ w roku 1945. Dyrektorem i organizatorem jest inżynier-architekt Henryk Kinasowski, który do chwili obecnej nadal kieruje Zarządem, podlegającym obecnie Zjednoczeniu nr. 1 w Poznaniu.

Trudno tu wymienić wszystkie budowle wykonane przez Zarząd Budowlany. Załoga pracowała i na Śląsku, i w Kozłowie, i w Zielonej Górze, nie omijając Poznania. Tylko w tym roku przysporzyła społeczeństwu 263 tysiące metrów mieszkalnej przestrzeni (1.685 izb). W pierwszym półroczu oddała przed terminem 209 izb mieszkalnych.

W ubiegłym roku dzięki wzorowej gospodarce oszczędnościowej uzyskała ponad 3 miliony złotych oszczędności. W pierwszym półroczu 1957 roku dołożyła również około 2 milionów złotych oszczędności na korzyść funduszu zakładowego. Dlatego też dyrekcja Zarządu mogła wypłacić zaliczkę na poczet 13 pensji.

Za przykładem innych przedsiębiorstw załoga postanowiła się usamodzielnic. Wybrała Radę Robotniczą. Władze nadzórne nie pozwoliły jednak jej działać. Dezyderat załogi uwzględnił natomiast Minister Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych od 1 stycznia 1958 r. Zarząd Budowlany będzie pracował jako samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą: „Kaliskie Przedsiębiorstwo Budowlane“.

Dwie trzecie budynków wymaga remontu. Zewnętrzne remonty w myśl uchwały WRN z 3 lipca 1957 r. wykonuje się z funduszu OSM, lecz na wewnętrzne wielu lokatorów nie ma pieniędzy. Czy nie należałoby zakładom pracy wyasygnować pewne kwoty na te prace z nadwyżek tegorocznych?

Z budowaniem nowych domów także niedobrze. Tylko Techniczna Obsługa Rolnictwa stawia już trzeci blok, Zakłady Mięsne zdobyły się na jeden. Reszta nie myśli o mieszkaniach dla swoich pracowników.

O tym wszystkim mówiono na naradzie kierowników zakładów pracy Krotozyna. Naradę tę zorganizował Prezydium MRN. Oby coś przyniosła dla 18-tysięcznego miasta!

(f.k.)

Ludzie, pole i wieś

Przy okazji jesiennych sesji budżetowych (od rad gromadzkich począwszy, na Sejmie skończywszy) przyglądaliśmy się gospodarce poprzez pryzmat liczb, wskaźników przyszłorocznych planów, sum inwestycyjnych itp. W związku z czwartkowym terminem sesji WRN nie od rzeczy będzie poświęcić trochę uwagi — ludzkiej (dosłownie) czyli demograficznej — stronie działalności ekonomiczno-finansowej. Każdy plan, każdy budżet spełnić może tylko wtedy swoją rolę, gdy jest poparty znajomością struktury ludnościowej i zachodzących w niej przeobrażeń.

Jak kształtuje się obecnie sytuacja ludnościowa w Wielkopolsce, zwłaszcza na wsi? Po odpowiedzi na to pytanie zwracamy się do kierownika Działu Planowania i Inwestycji poznańskiego WZR — inż. Witolda Stefanowskiego: — Panie inżynierze, czytelników naszych interesuje, w jakim stopniu przemiany w ostatnich 12 latach wpłynęły na strukturę ludności wiejskiej Wielkopolski?

— Na skutek reform gospodarczych (reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu), konsekwentnego uprzemysłowienia kraju — w woj. poznańskim, także jak w całej Polsce — nastąpił spadek ludności zatrudnionej w rolnictwie z ponad 60% w roku 1931 do 43,7% w r. 1948. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców wsi, przypadającą na 100 ha gruntów chłopskich, Wielkopolskę można uważać za województwo przeciętne,

podobnie jak bydgoskie — ponad 40 osób przypada na 100 ha.

W województwach zachodnio-północnych granica ta obniża się znacznie, aby skończyć w górę w woj. południowo-wschodnich, np. krakowskie — prawie 110 osób na 100 ha. Zjawisko nieregularnego rozmieszczenia ludności wiejskiej występuje także dosyć wyraźnie u nas — np. przeludnienie w pow. wschodnich.

— Jak pan tłumaczy ten fakt?

— Zjawisko przeludnienia agrarnego wynika przede wszystkim ze stosunku ludności do będących w jej posiadaniu środków pracy, czyli gospodarstw, z reguły rozdrobnionych. Wymowna jest pod tym względem struktura gospodarstw chłopskich w naszym województwie, składającą się z osrodek produkcyjnych towarowych. Ze spisu rolnego (czerwiec br.) wyciąć można, że mamy blisko 158 tys. gospodarstw do 5 ha, czyli połowę ogólnej ich liczby (ściślej 57%). Obejmują one ledwie 17,5% arealów użytków rolnych, skupiając jednocześnie większość rąk do pracy. Rozdrobnienie, szczególnie charakterystyczne dla powiatów wschodnich woj. poznańskiego (przy braku tradycji przemysłowych), powoduje tam tzw. przeludnienie agrarne.

— Jakie istniałyby — pana zdaniem — możliwości rozwiązania tego problemu?

— Przede wszystkim przemysł, zwłaszcza terenowy, który zaczyna się tam rozwijać (wielkie inwestycje konińskie i tureckie) — wchłoniąć powinien sporo rąk do pracy. Dalej — akcja osiedleńcza na Ziemiach Zachodnich zahamować może proces rozdrobnienia, którego należy unikać, a nawet dążyć w przyszłości do komasacji gruntów we wschodniej części Wielkopolski. W zupełności to jednak nie wystarczy. Duże znaczenie przywiązuje się do intensyfikacji gospodarki chłopskiej. Chodzi bowiem o jak najbardziej ekonomiczne wykorzystanie czasu pracy rodziny rolnika, o korzystniejsze efekty (np. mniejsze nakłady kosztów).

Zwykle porównanie z krajami skandynawskimi np. wskazuje na zbyt niską wydajność pracy w rolnictwie polskim, a więc i poznańskim. Około pół miliona szwedzkich rolników (23% ludności) żywi cały naród, we Francji, podobnie jak w Polsce, jest 7 milionów ludności wiejskiej. Jednak ich produkcja pokrywa zapotrzebowanie nie 27, a 45-milionowego narodu.

Intensyfikacja gospodarki właśnie w powiatach wschodnich Wielkopolski jest konieczna. Polegać tam powinna na zakładaniu ferm drobiarskich, zwierząt futerkowych, rozszerzaniu rejonu uprawy warzyw, sadownictwa. To wszystko wymaga oczywiście zwiększonych nakładów pieniężnych. Państwo pomaga w tym względzie rolnikom wielkopolskim, przydzielając

rocznie coraz wyższe kredyty inwestycyjne.

— Czy może pan zdradzić w przedzie sesji WRN, planowaną dla Wielkopolski sumę przyszłorocznych kredytów rolnych?

— Obejmuje ona kwotę ponad 206 mln. złotych, z rozdziałem na takie główne kierunki inwestycji jak: melioracja — 88 mln. zł, elektryfikacja — 76 mln., mechanizacja rolnictwa 22 mln. zł. Są to środki niewystarczające w stosunku do najpilniejszych potrzeb. Wskazany byłoby sumy te powiększyć o np. 10 mln. zł na elektryfikację, która ma objąć w przyszłym roku 177 wsi indywidualnych w 12 powiatach — razem około 10 tys. zagrod chłopskich. Podobnie pilne prace melioracyjne w dolinie Obrzy i Prosnicy, nizinie konińskiej (zabezpieczenie przed powodzią) wymagają tzw. doinwestowania o 5 mln. zł.

Istotnym elementem w polityce mechanizacyjnej będzie dostarczenie wsi wielkopolskiej, zwłaszcza gospodarce indywidualnej, lepszych traktorów marki „Zetor“ z pełnymi kompletami narzędzi rolniczych.

Rozmawiała: M. Kempa

SPORT

Krótko

LOSOWANIE TOTO-LOTKA na dzień 24 bm. odbędzie się w przerwie meczu piłkarskiego Polska — ZSRR w Lipsku.

—:—:—

OSTATNIO ZAKUPIONY został do rozpowszechnienia na naszych ekranach pełnometrażowy francuski film dokumentalny z XVI Igrzysk Olimpijskich pt. „Spotkanie w Melbourne“. Film nakręcony na taśmie barwnej trwa półtorej godziny. „Spotkanie w Melbourne“ otrzyma polski komentarz.

—:—:—

WZOREM CAMBRIDGE I OXFORDU studenci Politechniki i Uniwersytetu w Warszawie organizowali będą doroczne regaty wiosłarskie na Wiśle. A może by podobne regaty wiosłarskie zorganizować w Poznaniu na Warcie?

Brawo siłacze Sulmierzyce!

64 najsilniejszych ludzi wsi startowało w zapasach klasycznych na VI Centralnych Mistrzostwach Polski LZS w Sulmierzycach. W mistrzostwach udział wzięły następujące okręgi: bydgoski, gdański, łódzki, kielecki, katowicki, opolski, rzeszowski, warszawski, a w tym również ośmiu Wielkopolan, reprezentujących Sulmierzyce i Wiry.

Nadszpedzanie dobrze wypadło w mistrzostwach zawodnicy wielkopolscy. Zajęcie 1 miejsca w punktacji zespołowej, przed Katowicami i ubiegłorocznym mistrzem — Warszawą, zdobycie trzech tytułów mistrzowskich oraz trzech wicemistrzowskich (przy czym pozostała dwójka z ośmiu poznańskich również wywalczyła sobie miejsca w finałach), jest dużym sukcesem naszych zapasników. Szczególne słowa uznania należą się zawodnikowi LZS Sulmierzyce. Ta, od roku istniejąca ciekawa, ćwicząca pod okiem instruktora Koniecznego — zarazem czynnego zawodnika — robi ciagle postępy i, być może, niedługo już znajdzie się w gronie średnich zespołów poznańskich.

Sztab polskiego piłkarstwa jest dobrej myśli

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych polska ekspedycja piłkarska na mecz z ZSRR uda się pociągami do Lipska.

Zainteresowanie w miarę zbliżania się terminu atrakcyjnego pojedynku wzrasta kolosalnie. Zapalców na wyjazd są tysiące. Niestety, wszystkie miejsca zostały wyczerpane. Bardzo wiele zakładów pracy i posiadaczy własnych samochodów pragnęliby udać się tam swoimi pojazdami. Jednak — jak nas z kompetentnych stron informują — jest już za późno na załatwienie wszelkich potrzebnych formalności, jak: uzyskanie prawa międzynarodowej jazdy, tryptyku itp. zaświadczeń. Tak więc wszyscy pozostali w kraju zaszliśmy w niedzielę o godz. 12 do głosniaków, by wysłuchać przebiegu decydującego meczu oraz dowiedzieć się w przerwie meczu, kto wygrał w grze „Toto-łotek“.

Przed wyjazdem naszych piłkarzy, kapitan związkowy — plk. Reyman, wyraził swe zadowolenie z formy zawodników. Niepokoił tylko brak Ernesta Pohla, którego jeszcze w poniedziałek wieczorem nie było na zgrupowaniu. — Jest więc wątpliwe, czy znajdzie się w reprezentacji. Okazuje się, że Stefaniszyn, który prawdopodobnie zajmie miejsce w bramce za Szymkowiką, jest w dobrej formie. Pewnym kandydatem jest Baszkiewicz, który po powrocie z Anglii, nabrał pewności siebie. Podobnie jak plk. Reyman, również trenerzy: Foryś i Cebula są dobrej myśli. Zdają sobie oni i całą drużyną sprawę z tego, że walka będzie bardziej nerwowa — jak w Chorzowie.

W Wolsztynie odbyły się drużynowe mistrzostwa powiatu w tenisie stołowym z udziałem 9 zespołów. Pierwsze miejsce i puchar ZMS zdobyła drużyna LZS przy Technikum Rolniczym w Powodowie. W ostatnim turnieju uzyskało wyniki następujące: Powodowo I — Grom — 5:4, Grom — Powodowo II — 5:3, Powodowo I — Powodowo II — 5:0.

(k.h.)

Tenisistów stołowych leszczyńskich Polonii pokonał w meczu o mistrzostwo ligi wojewódzkiej zespół gnieźnieński Włókna — 7:3.

W meczu kręgiarskim, zawodnicy leszczyńskich Polonii zwyciężyli z zespołem Startu z Gostynia — 4469:3979. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Smyczek. (R)

Prezesem ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Gnieźnie wybrano Mariana Dyzka, a na zastępcę: Henryka Gruszczyńskiego i Feliksa Walczyka. Sekretarzem został Zdzisław Wesołowski; skarbnikiem — Zbigniew Skowroński; członkami: K. Helmin, St. Piwowarski i W. Ciesielski.

Piłkarze Włókna w Gnieźnie zwyciężyli tegoroczny sezon spotkaniem z Lotnikiem (Powidz), ulegając gościom — 2:3.

Trzecia drużyna gnieźnieńskiego Włókna zwyciężyła w meczu tenisa stołowego o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Trzeci dzień zawodów w Gnieźnie. W meczu o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Trzeci dzień zawodów w Gnieźnie. W meczu o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Trzeci dzień zawodów w Gnieźnie. W meczu o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Trzeci dzień zawodów w Gnieźnie. W meczu o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Trzeci dzień zawodów w Gnieźnie. W meczu o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Trzeci dzień zawodów w Gnieźnie. W meczu o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Trzeci dzień zawodów w Gnieźnie. W meczu o mistrzostwo klasy B — LZS (Stupca) — 10:0.

(j.j.)

Listopad
20
środa

Imieniny

Feliksa i Eustachego

Teatry

KALISZ — „Hedda Gabler“; MIĘDZYCHÓD — „Przygoda podczas deszczu“.

Kina

KALISZ — Wolność — „Zemsta“, Stylowe — „Ludzie i ka-prale“; OSTROW — Przedownik — „Mały bohater“, Słońce — „Bohaterowie są zmęczeni“; GNIĘZNO — Polonia — „Miliony na wyspie“, Lech — „Prawdziwy koniec wielkiej wojny“;

LESZNO — Sportowiec — „Eskapada“.

PROGRAM I

Fala 1.322 m
15.10 — utwory skrzypcowe, gra A. Wasik; 15.25 — radzieckie orkiestry rozrywkowe; 16 — z życia Związku Radzieckiego; 16.30 — Mozart: „Koncert fortepianowy es-dur“; 17 — kurs nauki jęz. angielskiego; 17.15 — koncert żywych; 18 — „Gorzkie sprawy“ — odc. pow. Brzechwy; 18.20 — aud. przyrodnicza; 18.30 — muz. rozrywkowa; 19.05 — koresp. z zagranicy; 19.15 — koncert reklamowy; 19.30 — kronika kulturalna; 20 — sylwetki kompozytorów; 20.45 — muz. taneczna; 21.25 — wiadom. sportowe; 21.30 — Tristan i Izolda — dramat muzyczny.
Wład. mości: 15, 19, 21 i 23.03.